

„Narodziny Polski Ludowej, włączenie w jej granice ziem naszych praojców nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, jej ustrój społeczno-polityczny, jej wszechstronny, dynamiczny rozwój, wszystkie przemiany, wszystko, co w tym czasie dokonało się w naszym kraju, związane jest jak najściślej z imieniem naszej partii, z imieniem komunistów polskich (...)”

(z tez na IV Zjazd PZPR)

PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH KRAJÓW.
ŁĄCZCIE SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK XLVIII nr 24 (1427)

Warszawa, 14 czerwca 1964 roku

Cena 70 gr

W ciągu całego 20-lecia partia klasy robotniczej i ludu pracującego była siłą kierowniczą we wszystkich dziedzinach naszego życia. Była nią również w dziedzinie oświaty i wychowania. Przypomnijmy niektóre dokumenty wydane przez partię, które w zasadniczy sposób nakreślały kierunek rozwoju naszego szkolnictwa, jego ustrój i treść dydaktyczną - wychowawczą. Już w styczniu 1942 r. w pierwszej swej odezwie PPR „wzywa do walki o Polskę... w której nauka dostępna będzie dla wszystkich”.

Deklaracja KC PPR z dnia 1 marca 1943 r. „O co walczymy” domaga się w zakresie oświaty: „Uruchomić wszystkie szkoły i zakłady naukowe zamknięte przez Niemców. Zapewnić prawo do nauki dla wszystkich przez przestrzeganie zasady bezpłatności nauki, poczynając od szkoły powszechnej do uniwersytetów włącznie i usunięcie wszelkich przeszkód stawianych dzieciom ubogim”.

Deklaracja programowa PPR z listopada 1943 r. dodaje dwa punkty znamienne dla dalszej naszej praktyki oświatowej: „Ponieważ zasób wiedzy jest dobrem ogólnonarodowym, państwo zabezpiecza niezamowną i zdolną młodzież możliwość studiów w wyższych uczelniach przez wypłacanie dostatecznych stypendiów. Przy rozbudowie szkolnictwa szczególnie należy uwzględnić szkolnictwo zawodowe”.

Program ten — od pierwszych dni Manifestu Lipcowego — stał się fundamentem dla reformy i rozbudowy szkolnictwa w Polsce Ludowej.

W kolejno podejmowanych uchwałach i ogłaszanych dokumentach partia nakreśla kierunek rozwojowy szkolnictwa, zwracając szczególną uwagę na opracowanie nowych treści dydaktycznych i wychowawczych, opartych na zasadach marksizmu i leninizmu.

Na Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego PPR w dniu 30. X. 1948 r. podjęto m. in. uchwałę, aby: „przeprowadzić rewizję programów nauczania na wszystkich szczeblach szkolnictwa w kierunku bezwzględnej usunięcia wpływów ideologii reakcyjnej, napelnienia ich ideologią materializmu historycznego. Podjąć pracę nad stworzeniem systemu wychowawczego opartego na zasadach marksizmu i leninizmu oraz odczytać opieką pracę postępowych i marksistowskich pedagogów nad problemami pedagogiki socjalistycznej”.

W „Wytycznych deklaracji ideowej” przyjętych przez Kongres Zjednoczeniowy (grudzień 1948 r.) czytamy, że podstawowymi przesłankami dla rozwoju kultury socjalistycznej w Polsce jest „...całkowita likwidacja analfabetyzmu w kraju, dalsza rozbudowa szkolnictwa wszystkich szczebli, zwłaszcza szkolnictwa zawodowego, wychowanie nowych kadr nauczycielskich i wydatne polepszenie położenia nauczycieli, podniesienie poziomu ideologicznego naszego szkolnictwa i przepojenie tego szkolnictwa ideami marksizmu i leninizmu(...)”.

„Partia stoi na gruncie rozdziału kościoła od państwa, na gruncie świeckości szkolnictwa i wszelkich instytucji publicznych(...)”.

Na II Zjeździe PZPR (marzec 1954 r.) dokonano podsumowania osiągnięć w zakresie likwidacji analfabetyzmu, upowszechnienia szkoły podstawowej, rozwoju szkolnictwa średniego i wyższego. Jednocześnie wskazano na główne problemy, które powinny być rozwiązane w najbliższych latach.

„Dalsza wytrwała walka z niedomaganiem naszych szkół, z drugorocznością, o lepsze wyniki nauczania i wychowania w szkole jest sprawą dużej wagi, którą doceniać winny wszystkie ogniwa naszej partii. Powinno być naszą troską dobre przygotowanie się do przyjęcia rosnącej liczby uczniów w najbliższych latach. Ale wyniki wychowania naszego szkolnictwa nie mogą być uznane za zadowalające. Poziom pracy dydaktycznej winien być podniesiony. Należy ulepszyć kształcenie nauczycieli, rozwiązać problem nauczycieli niewykwalifikowanych, ulepszyć programy i podręczniki”.

Po przemianach październikowych w Polsce sprawy oświaty i wychowania stały w coraz szerszym zakresie w centrum uwagi partii. Zapowiedzią reformy szkolnej jest odbyta w dniu 24 września 1958 r. Krajowa Narada Partyjna Aktywu Oświatowego. W wygłoszonym na naradzie referacie tow. Gomułka m. in. powiedział: „Kierownictwo partii zwołało dzisiejszą naradę, aby wspólnie z Wami omówić niektóre problemy dotyczące zadań szkoły i roli nauczyciela. U podłoża naszych rozważań leży musi naczelną zadanie, którym historia obarczyła nasze pokolenie — zadanie przekształcenia stosunków społecznych i zbudowanie socjalizmu w naszym kraju... Szkolnictwo i oświata to nie tylko jedno z najważniejszych narzędzi w arsenale środków służących do realizacji tego celu. To jednocześnie także narzędzie, które w procesie budownictwa socjalizmu staje się coraz bardziej doniosłe w miarę rozwoju tego procesu. Szkolnictwo, oświata i nauka, które tylko w warunkach ustroju socjalistycznego mają najpełniejsze możliwości rozwoju, stają się same z kolei podstawowym motorem rozwoju socjalizmu (...)”.

Na naradzie podniesiony został problem reformy ustroju szkolnego, reformy treści nauczania i wychowania dla powiązania szkoły z ży-



8 b.m. członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, Marszałek Polski, Marian Spychalski przyjął przedstawicieli Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach: prezesa — Mariana Walczaka i wiceprezesów: Władysława Ogińskiego oraz Mariana Rataję. Przedmiotem spotkania były zagadnienia patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży w oparciu o postępowe tradycje walk Ludowego Wojska Polskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe, współdziałanie Związku Nauczycielstwa Polskiego w upowszechnianiu idei ludowej obronności, pogłębianie współpracy między szkołami a jednostkami wojskowymi. Tow. Spychalski przekazał za pośrednictwem przedstawicieli Prezydium ZG ZNP podziękowanie nauczycielstwu za dotychczasowy ofiarny wkład w prowadzoną w siłach zbrojnych pracę w dziedzinie kształcenia ogólnego.

Na zdjęciu od lewej: wiceprezes Wł. Ogiński, Marszałek M. Spychalski, prezes M. Walczak, wiceprezes M. Rataja.

Fot.: WAF

ciem, problem budownictwa szkolnego, zadań wychowawczych szkoły i nauczyciela. Z całą siłą wystąpiły także na naradzie sprawy świeckości szkoły, które dojrzewały wówczas do pełnego rozwiązania.

Problemy te ponownie podjęte zostały na III Zjeździe PZPR (marzec 1959). W uchwale zjazdu czytamy m. in.:

„Jako jedno z najbardziej wężłowych zadań planu rozwoju Polski Ludowej w latach 1959 — 1965 należy uznać podniesienie na wyższy poziom pracy szkolnictwa wszystkich typów i szczebli oraz umocnienia socjalistycznego kierunku jego rozwoju. Szkoła polska powinna wychowywać młodzież na świadomych i aktywnych budowniczych nowego ustroju, stwarzającego wszystkim ludziom pracy możliwość dostąpienia i kulturalnego życia. Powinna ona wychować młodzież w duchu socjalistycznej moralności i głębokiego szacunku do pracy — jako podstawy życia i rozwoju społecznego oraz dla ludzi pracy — jako twórców wszystkich dóbr materialnych i kulturalnych. W związku z tym należy stopniowo iak przebudować ustrój szkolny i treść pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole, aby lepiej niż dotychczas przygotowywała ona młodzież do pracy produkcyjnej, do posługiwania się nowoczesną techniką i do osiągnięcia już w trakcie nauki w szkole ogólnokształcącej podstawowych umiejętności i nawyków produkcyjnych”.

Problemy reformy szkolnictwa wysunięte na naradzie aktywu oświatowego we wrześniu 1959 r. oraz nakreślone na III Zjeździe partii były w kolejnych latach konsekwentnie przez partię podejmowane i realizowane.

Mamy wszyscy w pamięci Uchwałę VII Plenum KC PZPR o reformie szkolnictwa podstawowego i średniego, ze stycznia 1961 r. W niepełne 2 lata później, bo w grudniu 1962 r., XI Plenum obraduje nad rozwojem szkolnictwa wyższego i nauki.

Pisaliśmy o tych sprawach wiele razy na łamach „Głosu”.

W tezach na IV Zjazd partii mówi się o dalszym rozwoju szkolnictwa, o podniesieniu w szkołach i placówkach oświatowo - wychowawczych poziomu pracy dydaktycznej i ideowo - wychowawczej.

Nauczycielstwo polskie dobrze przygotowało się do IV Zjazdu partii poprzez aktywny udział w ogólnonarodowej dyskusji nad tezami zjazdowymi, poprzez podejmowanie masowych czynów społecznych, konkretne prace nad podniesieniem wyników nauczania i wychowania, nad podniesieniem kultury środowiska.

Nauczycielstwo polskie wita serdecznie IV Zjazd, z głębokim zainteresowaniem śledzić będzie jego przebieg oraz wyniki obrad. „Nauczyciele — to wielka, ofiarna armia pracującej inteligencji, która maszeruje pod zaszczytnymi sztandarami oświaty, kultury i postępu (...). Gdzie nie dotrze żadna organizacja — tam dotrze nauczyciel. Bo jest on wszędzie — w najmniejszych nawet i zapadłych miejscowościach kraju. Gdy podniosą oni wysoko i wszędzie rozwiną szeroko wśród młodzieży i ludu nasze sztandary oświaty, kultury i postępu — socjalistyczne jutro Polski Ludowej, do którego partia nasza prowadzi naród polski, zbliżać się będzie milowymi krokami”. Te słowa tow. Gomułki najlepiej chyba określają stosunek nauczycieli do partii i zadań przez nią nakreślonych...

POLSKA KRAJEM LUDZI KSZTAŁCĄCYCH SIĘ

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.
2. Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie:
 - a) powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe
 - b) stała rozbudowa szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego oraz szkolnictwa wyższego
 - c) pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy na wsi i w mieście
 - d) system stypendiów państwowych, rozbudowa burs, internatów i domów akademickich oraz innych form pomocy materialnej dla dzieci robotników, pracujących chłopów i inteligencji

(art. 61 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dn. 22.VII. 1952 r.)

Nielatwo jest porównywać dwa okresy historyczne, nielatwo nawet wówczas, jeśli chodzi o sprawy jednego kraju. Jeśli te dwa okresy mieszczą się w jednym stuleciu a przedmiotem porównania ma być oświata powszechna — dziedzina pozornie nie ulegająca gwałtownym i rewolucyjnym przemianom.

Kiedy dla uzyskania obrazu dorobku naszego dwudziestolecia próbowaliśmy zestawiać różne dane z okresu przed- i wojennego, okazało się, że istnieje olbrzymia ilość elementów, dla których nie ma materiału porównawczego z lat 1918—39. I tak np. nie można znaleźć „odpowiedników” dla szkół rolniczych różnego szczebla, brak ścisłych materiałów porównawczych dotyczących techników zawodowych, szkół pomaturalnych itp.

A np. dane dotyczące liczby szkół wiejskich całkowicie wypadają obraz. Bo cóż z tego, że przed wojną ilość tych szkół była większa niż obecnie, skoro wiemy, że znakomita ich większość stanowiły jedno- lub dwuklasówki. Dopiero więc porównanie liczby izb lekcyjnych ukazuje ogromny skok, jakiego dokonała oświata w okresie powojennym.

Są jednak dane i materiały, które już w sposób bezsporny i nie wymagający żadnych dodatkowych poszukiwań ukazują dynamiczny, wszechstronny i wielokierunkowy rozwój naszego ludowego szkolnictwa. Ukazują, jak systematycznie i konsekwentnie — mimo ogromnych trudności, które musieliśmy pokonać — realizowane są hasła Manifestu Lipcowego i prawa Konstytucji.

„W okresie niepełna 20 lat władzy ludowej szkoła polska przeszła trudny i złożony proces eliminowania starych burżuazyjnych treści wychowawczych i wprowadzenia na ich miejsce nowych treści nauczania zgodnych z socjalistycznym rozwojem Polski Ludowej”. (z tekstu IV Zjazdu partii)

Warunkiem przebudowy świadomości społecznej, ukształtowania nowego, świeżego obywatela, jest zapewnienie każdemu możliwości kształcenia się. Te możliwości zapewnić może z kolei jedynie pełne upowszechnienie oświaty na szczeblu podstawowym. I tak np. jeżeli w roku szkolnym 1937/38 około 1 mln dzieci w wieku szkoły podst. — nie uczyło się wcale (dziś liczba ta wynosi 28,9 tys.), to obecnie uczy się w szkołach podstawowych 1518,6 tys. dzieci, co stanowi 99,5 procent młodzieży podlegającej obowiązkowi szkolnemu.

W minionym dwudziestolecu trzy czwarte dzieci wiejskich uczęszczało do niepełnych szkół powszechnych. Obecnie około 95 procent ogółu dzieci (a więc i dzieci wiejskich) uczy się w pełnych siedmioklasowych szkołach, a zaledwie 5 proc. w szkołach o klasach I—VI lub I—IV, przy czym szkoły te w pełni powiązane ze zbiorczymi 7-klasówkami.

Wielokrotnie osiągnięliśmy w zakresie kształcenia na poziomie średnim: gdy w okresie międzywojennym zaledwie 14 procent młodzieży kontynuowało naukę po ukończeniu szkoły podstawowej, to dziś odsetek ten wynosi 77,6.

Wielokrotnie wzrosła liczba kształcących się na wyższych uczelniach (z 49,5 tys. w 1938 r. do 208 tys. w 1964 r.); a prawie czterokrotnie podniosła się liczba pracowników nauki.

Te liczby, te procenty mówią więcej niż wielostronicowe referaty. A przecież nie oddają one jeszcze w pełni dynamiki rozwoju ludowej oświaty. Wysokie świadczenia państwa w zakresie pomocy dla uboższej młodzieży (wystarczy powiedzieć, że na pomoc dla samych tylko studentów państwowej uczelni rocznie blisko 500 mln. złotych), bezpłatność nauczania, niskie ceny podręczników, rozwój budownictwa szkolnego itp. wszystko to stanowi konkretną podstawę pod rzeczywisty rozwój, upowszechnienie i demokratyzację oświaty, taką o jakiej nie mogło być mowy w latach 1918—1939.

Równie głębokie przeobrażenia dokonały się w zakresie treści poznawczych i wychowawczych, w zakresie społecznej opieki nad dziećmi i młodzieżą szkolną, a wreszcie w zakresie zabezpieczenia szkolnictwu warunków materialnych i kadrowych, niezbędnych dla postawienia pracy dydaktyczno-wychowawczej na odpowiednim poziomie.

Jedną z czołowych zdobyczy naszego szkolnictwa jest wprowadzenie reformy szkolnej. Szczegółowe omówienie doniosłości zmian, jakie niesie ze sobą reorga-

nizacja szkolnictwa, nie jest w tym artykule ani możliwe, ani celowe.

O przemianach, jakie dokonały się w charakterze naszej szkoły, decydują i inne zjawiska, które nie były dostrzegane przez władze oświatowe z okresu międzywojennego. Chodzi tu o konieczność nawiązywania ścisłej łączności między pracą zawodową a nauką, wiązania planów gospodarczych kraju z planami oświaty.

„Praca zawodowa wymaga dziś — jak pisał B. Suchodolski („Nowe Drogi” nr 3/64) — nie tylko naukowego przygotowania, ale w coraz większym stopniu umiejętności współdziałania w wytwarzaniu postępu naukowego (...). Coraz jaśniej widzimy, że dalszy i szybki postęp zależy już nie tylko od kadry pracowników przygotowanych do wykonywania ustalonej czynności, ale od takiej kadry, która potrafi podejmować działalność nowatorską”.

To z kolei rzutuje na odpowiednie ukierunkowanie pracy szkoły, na konieczność rozbudowy wielu zróżnicowanych specjalności, na powoływanie do życia nowych typów szkół.

Zmiany, jakie zaszły w szkolnictwie w ciągu minionych 20 lat, stopień likwidacji zaległości z okresu międzywojennego i realizacji nowych, trudnych zadań, najlepiej prześledzić, choćby pobieżnie, na przykładzie poszczególnych działów szkolnictwa.

SZKOŁY PODSTAWOWE

W tym zakresie na jedno z czołowych miejsc wysuwa się sprawa powszechności nauczania, zwłaszcza w odniesieniu do wsi, która w okresie międzywojennym była szczególnie w tym względzie upośledzona.

A że powszechność nauczania to przede wszystkim sprawa sieci szkolnej, porównajmy kilka danych z tej dziedziny.

W dwudziestolecu międzywojennym istniały całe obszary, na których znaczna część młodzieży praktycznie nie miała (ze względu na odległość) możliwości uczęszczenia do szkoły bądź co najwyżej mogła chodzić do jedno- lub dwuklasówki; dziś każde dziecko ma w promieniu trzech kilometrów szkołę wyżej zorganizowaną. I tu najlepszym argumentem mogą służyć liczby, bo gdy w 1937/38 roku na wsi było zaledwie 2355 szkół z najwyższą klasą VII, to dziś szkół tych jest 15 258. Izb lekcyjnych na wsi mieliśmy 54 759 — dziś dysponujemy ilością 82 712 izb, nie licząc tzw. izb specjalnych.

Równie wymowne są liczby dotyczące uczniów i absolwentów szkół 7-klasowych na wsi:

	1938 r.	1963 r.
Uczniowie (w tys.)	955,2	2471,4
Absolwenci (w tys.)	36,4	299,4

Warto też rozpatrzyć wzrost liczby nauczycieli pełnozatrudnionych. O ile w 1938 roku pracowali ich na wsi 55 616, to obecnie zatrudnionych jest 91 802. Wzrosła też znacznie liczba nauczycieli w miastach, przy czym, co warto pamiętać, wciąż odczuwamy braki kadrowe, podczas gdy przed wojną mówilo się o nadprodukcji nauczycieli, czego potwierdzeniem było panujące w tym zawodzie bezrobocie.

Alie istota rzeczy leży nie tylko w ilości zatrudnionych, lecz także w poziomie ich wykształcenia i kwalifikacji. Z roku na rok wzrasta poziom wykształcenia kadry nauczycielskiej. Już dziś w szkolnictwie podstawowym 34 proc. kadry ma wykształcenie wyższe lub SN, zaś zaledwie 2,1 proc. nie posiada średniego wykształcenia pedagogicznego.

Poprawa bazy lokalowej i materiałowej wzrost stopnia organizacyjnego szkół, a wreszcie znaczny postęp w zakresie kwalifikacji zespołu nauczającego zdecydowały o rzeczywistej i szeroko pojętej powszechności nauczania.

Rozwój oświaty i szkolnictwa (a na wsi przybrał on szczególnie wielkie rozmiary) nie ogranicza się do upowszechnienia kształcenia na szczeblu podstawowym.

Szeroko otwarto zostały przed młodzieżą wszystkich środowisk, a więc i przed młodzieżą wiejską, drzwi do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, wszelkich szczebli i typów.

SZKOŁY ŚREDNIE

„Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania ustala trzy drogi zdobywania przez młodzież pełnego wykształcenia średniego: 4-letnie licea ogólnokształcące; 4- i 5-letnie technika zawodowe; 2- i 3-letnie zasadnicze szkoły zawodowe oraz 2-let-



nie szkoły przysposobienia rolniczego” — czytamy w art. ministra W. Tułodzieckiego („Nowe Drogi” nr 4/64).

Ustawa jednak nie stanowi jeszcze o realizacji zawartych w niej postulatów. W ślad za rozporządzeniem musi postępować uruchomienie całego zespołu środków, które umożliwiłyby wprowadzenie w życie postanowień ustawy.

Co decydowało o elitarności szkół średniej w okresie międzywojennym? Ograniczona liczba tych szkół, układ sieci szkolnej, wysokie opłaty za naukę i trudności utrzymania dziecka w mieście.

Nie dziwnego, że w okresie międzywojennym tylko 14 proc. ogółu młodzieży (w wieku 14—17 lat) kształciło się na poziomie średnim, przy czym, co warto podkreślić, wśród uczących się było zaledwie 4 proc. młodzieży chłopkiej i około 9 proc. młodzieży pochodzenia robotniczego.

Zastanówmy się, co spowodowało z kolei, że dziś 77,6 proc. nastolatków nie porzasta na szkole podstawowej.

Liczba szkół średnich ogólnokształcących wynosiła przed wojną 777, obecnie mamy 852; szkół zawodowych było 1835 (łącznie z ludowymi rolniczymi) dziś mamy 7646 placówek, przy czym są one dość równomiernie rozmieszczone na terenie całego kraju. (Dla przykładu: w Białostoku było około 50 szkół zawodowych, obecnie województwo to dysponuje ponad 120 placówkami tego typu).

O różnicy w kosztach kształcenia dziecka świadczą dane, wprawdzie nie bezpośrednio porównywalne, ale dające obraz sytuacji w obu dwudziestolecach. W roku 1937/38 na ponad 700 szkół średnich ogólnokształcących tylko 307 było państwowych. Resztę stanowiły szkoły samorządowe i prywatne, w których uczni musieli uiszczać bardzo nieraz wysokie czesne.

Obecnie nauka jest bezpłatna, a w samych tylko szkołach zawodowych 21484 uczniowie otrzymuje pełne lub częściowe stypendia.

Jeśli dodamy do tego fakt możliwości zakwaterowania dziecka w internacie, niskie opłaty za podreżniki, pomoc w dojeździe — to otrzymamy pełny obraz warunków sprzyjających upowszechnianiu kształcenia na poziomie średnim, kształcenia niezależnego od stanu zamożności i pochodzenia ucznia.

Zasadniczemu przeobrażeniu uległo szkolnictwo zawodowe.

„W roku szkolnym 1937/38 — czytamy w cytowanym już artykule ministra oświaty — w szkołach zawodowych uczyło się ogółem 220,3 tys. młodzieży, z tego znaczna część w jednorocznych szkołach rzemieślniczych, opartych na podbudowie 4 klas szkoły podstawowej. W roku szkolnym 1963/64 w szkołach zawodowych kształci się 1 400 tys. młodzieży, tj. prawie siedmiokrotnie więcej niż przed wojną”. Te liczby są wystarczająco wymowne.

Alie nie tylko dane liczbowe świadczą o dynamicznym rozwoju szkolnictwa zawodowego. Niezmiernie ważnym i istotnym czynnikiem podnoszącym atrakcyjność tego szkolnictwa jest zróżnicowanie pod względem kierunków kształcenia i pod względem stopnia organizacyjnego, co umożliwia zdobywanie kwalifikacji na różnym poziomie, przy jednoczesnej możliwości dalszego uzupełniania studiów. To ostatnie wynika z drożności między poszczególnymi szczeblami nauki.

Owo zróżnicowanie a równocześnie ujednolicienie kształcenia zawodowego decyduje o głęboko demokratycznym charakterze oświaty zawodowej, charakterze możliwym tylko w kraju, gdzie zniwelo-

wano różnice w ocenie wartości i „godności” pracy umysłowej i fizycznej.

Jeśli chodzi o rozmaitość kierunków kształcenia, można zaryzykować twierdzenie, że nie ma dziś zawodu nie posiadającego odpowiednika w określonym kierunku kształcenia zawodowego.

Na skalę nie znaną w naszej historii rozwinęło się szkolnictwo związane z potrzebami wsi, a więc szkoły rolnicze, mechanizacji i chemizacji rolnictwa, przemysłu rolnospożywczego itp.

I podczas gdy przed wojną mieliśmy 169 ludowych szkół rolniczych, a ponadto niewielką liczbę szkół przysposobienia rolniczego, szkół gospodni wiejskich, w których łącznie uczyło się 6 639 osób (dane z Kalendarza Nauczycielskiego z 1939 r.), to obecnie we wszelkich typach szkół rolniczych i związanych z rolnictwem uczy się ogółem 165 tys. młodzieży, a liczba ta niewątpliwie będzie nadal wzrastać.

Wydaje się, że wymowa tych liczb jest dostatecznie jasna i wyraźnie wskazuje, jaką rolę państwo nasze nadaje wsi i rolnictwu.

Analizując, choćby tak powierzchownie, rozwój szkolnictwa zawodowego, nie sposób nie wspomnieć o zasadniczych zmianach, jakie nastąpiły w programach i treściach nauczania.

Szkolnictwo nasze odciło się w sposób zdecydowany od istniejących przed wojną tendencji szkolenia mniej lub bardziej wyspecjalizowanych robotników przygotowywanych do wypełniania określonych funkcji

TRZĘŚĆ	SZKOLY	UCZNIOWIE	SZKOLY	UCZNIOWIE
OGÓŁEM	410	12.600	496	60.178
DLA NIEWIĘDZIAŁYCH I NIEŚLISZCZYCH	10	600	9	902
GLUCHYCH I NIEŚLISZCZYCH	16	1.300	20	3.299
PRZEWLEKLE CHOROBY	BRAK DANYCH		164	15.754
OPÓŹNIENIACH W ROZWOJU UMYSŁOWYM	68	8.700	194	32.174
MORALNIE ZANIEBEGANE	16	2.000	40	3.164
LIC. OGÓŁNOKS. DLA PRZEWLEKLE CHOROBY	BRAK DANYCH		9	1.001
ZASAD. SZKOL. W ZAW. SPEC.	BRAK DANYCH		60	4.884
SZKOŁY WIEZIENNE, PODST. ZAWOD. I TECHNICZNE	—	4.494	—	12.280

*) Przed wojną nauczaniem na szczeblu podstawowym objęci byli tylko więźniowie, którzy nie posiadali ukończonych 4 klas szkoły podstawowej. Obecnie zakres szkolenia jest znacznie rozszerzony i przewiduje również nauczanie zawodu.

Brak danych oznacza, że danych takich nie zawierał Rocznik Statystyczny z 1938/39 r.

bez rozeznania w całości zagadnień produkcyjnych. Obecnie dąży się do przygotowywania wysoko kwalifikowanych kadr dla nowoczesnego przemysłu, a więc świadomych, zaangażowanych pracowników znających nie tylko wąski wycinek pracy, lecz także podstawowe elementy produkcji, pracowników, którzy zdolni byłiby w każdej chwili przystosować się do nowo powstających specjalizacji i zawodów.

W ślad za coraz wyższymi wymaganiami stawianymi szkołom zawodowym wzrasta baza szkoleniowo-produkcyjna. W tej chwili szkolnictwo zawodowe dysponuje ok. 600 warsztatami oraz ok. 85 tys. stanowisk szkoleniowo-produkcyjnych (w samych tylko szkołach resortu oświaty).

SZKOŁY WYŻSZE I NAUKA

Ogromny skok, jakiego dokonała oświata w dwudziestolecu PRL, prześledzić można również na przykładzie osiągnięć w dziedzinie szkolnictwa wyższego. Tu zbędny wydaje się komentarz. Liczby bowiem mówią same za siebie. Porównajmy je.

W roku szkolnym 1937/38 posiadaliśmy w kraju 28 uczelni, w których kształciło się 49,5 tys. osób, podczas gdy obecnie mamy 73 uczelnie i 208,8 tys. studentów, (dane z r. szk. 1963/64). W tych samych latach przed wojną liczba absolwentów osiągała 6,1 tys., w roku 1962/63 wyższe uczelnie opuściło 22,6 tys. absolwentów.

Ogarnięta zastójem i kryzysem gospodarka Polski burżuazyjnej nie była w stanie zatrudnić nielicznej kadry ludzi z wyższym i średnim wykształceniem. Pokażna część tej kadry dzieliła los milionów bezrobotnych w mieście i na wsi. Dziś, mimo że wyższe uczelnie opuszcza przeszło trzykrotnie wyższa liczba absolwentów, rozwijająca się dynamicznie gospodarka Polski Ludowej ciągle jeszcze odczuwa niedostatek kadr z wyższym wykształceniem, szczególnie inżynierów różnych kierunków technicznych.

W obecnych warunkach nauka w coraz silniejszym stopniu wkracza bezpośrednio do produkcji. Szerokie zastosowanie nauki i postępu technicznego w przemyśle i w całej gospodarce narodowej jest podstawowym warunkiem realizacji założeń nowego planu 5-letniego. W tej dziedzinie mamy do odnotowania poważne osiągnięcia. Świadczy o tym dobitnie liczba placówek naukowych PAN i towarzystw naukowych oraz ilość samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki, posiadających na

swym koncie niemały dorobek w zakresie prac badawczych w wielu dyscyplinach naukowych.

Posłużmy się liczbami. W roku 1963 mieliśmy 3 307 samodzielnych pracowników nauki oraz 15 733 pomocniczych, podczas gdy w r. 1938 w Polsce burżuazyjnej było zaledwie 907 samodzielnych oraz 2 107 pomocniczych pracowników nauki. Według danych z roku 1962 mamy 79 placówek naukowych PAN i 62 towarzystwa naukowe, liczące 43 355 członków. W jednym tylko roku (1962) nadano 1 514 stopni doktora i 329 docenta.

Zatwierdzony przed rokiem przez rząd, 10-letni (1961—1970) plan rozwoju kadr naukowych w szkołach wyższych oraz placówkach PAN otwiera perspektywę dokonania przełomu w zaspokojeniu potrzeb szkolnictwa wyższego i badawczego zaplecza gospodarki narodowej. Poza tym szkoła wyższa w coraz większym stopniu zaspokajać będzie zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowaną kadrę dla instytucji resortowych, placówek PAN, a w dalszej perspektywie — dla produkujących zakładów produkcyjnych, posiadających własne laboratoria badawcze.

Pokryty ma być deficyt w wielu dyscyplinach naukowych i ważnych specjalnościach. Szeroki matematyków zasiłk po winno ok. 150 docentów i ponad trzykrotnie więcej doktorów, szeregi fizyków — 180 docentów i czterech razy tyle doktorów. Chemia wysuwająca się na czoło naszego przemysłu w nadchodzącym pięcioleciu — może liczyć na około 400 młodych docentów i blisko cztery razy tyle chemików z doktoratami. W bieżącej pięciolatce należy średnio rocznie promować około 1000 doktorów i ok. 300 docentów.

Sam tylko przryst młodej kadry naukowej (ok. 2 tys. osób) przewidywany na lata 1966—1970 wymagać będzie nakładów rzędu czterech milionów złotych na stworzenie bazy materialnej dla działalności badawczej młodych uczonych (z artykułu H. Golańskiego „Nowe Drogi” nr 5).

W następnej pięciolatce prace badawcze koncentrować się będą na następujących dziedzinach, mających szczególne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki: inżynieria chemiczna, elektronika i elektrotechnika, maszyny matematyczne, mechanika precyzyjna, automatyzacja wydobycia węgla kamiennego, budownictwo uprzemysłowane oraz rolnictwo. Dążyć się również będzie do stworzenia warunków sprzyjających szybszemu rozwojowi wynalazczego i masowego ruchu racjonalizatorskiego.

OŚWIATA DOROSŁYCH

„Polska krajem ludzi kształcących się”. Niewiele jest hasła, które doczekałoby się tak bogatej i wszechstronnej realizacji. O początku swego istnienia PRL przystąpiła do likwidowania niechlubnych pozostałości ubiegłego dwudziestolecia w zakresie oświaty masowej.

W pierwszym etapie była to walka z analfabetyzmem (przed wojną 23,1 proc. Polaków nie umiało czytać ani pisać; obecnie procent ten wynosi około 2 i skłaniają się na niego przede wszystkim osoby, które przekroczyły 50 rok życia). Następny etap — to dążenie zmierzające do zapewnienia wszystkim obywatelom wykształcenia na poziomie szkoły podstawowej.

Obecnie jesteśmy w stadium masowego zdobywania kwalifikacji na różnych poziomach — od zasadniczych szkół zawodowych do wyższych uczelni.

„System podnoszenia kwalifikacji ogólnych i zawodowych, sieć szkolnictwa dla pracujących, jedno z podstawowych osiągnięć świata pracy w Polsce Ludowej, umożliwiła każdemu pracującemu kształcenie i dokształcanie się w toku pracy zawodowej” — pisał w „Nowych Drogiach” Wacław Tułodziecki.

W latach 1945—1963 ok. 900 tys. pracujących otrzymało świadectwa ukończenia szkoły podstawowej; ok. 125 tys. ukończyło liceum ogólnokształcące, ok. 360 tys. zdobyło dyplomy technikum lub liceum zawodowego.

Oświata pozaszkolna dwudziestolecia międzywojennego to kursy pozaszkolne (w 1937 r. — 131 tys. słuchaczy), uniwersytety powszechne (12 tys. słuchaczy), kursy przysposobienia zawodowego (83 tys. słuchaczy) i kursy dla przedpoborowych (87 tys. słuchaczy). Warto przy tym zaznaczyć, że znakomita większość tych kursów nie dawała żadnych uprawnień i kwalifikacji, podobnie jak dziś uniwersytety powszechne czy uniwersytety dla rodziców.

Jedynie szkoły wieczorowe (14 tys. słuchaczy) można by porównać z obecnie prowadzonymi placówkami oświaty dorosłych. O tym, jak wielkiego postępu dokonaliśmy w tym zakresie, świadczą dane z roku bieżącego: w szkołach podstawowych dla pracujących i na kursach o programie szkoły podstawowej uczy się 214,5 tys. osób; w liceach ogólnokształcących (wieczorowych, zaocznych i korespondencyjnych) 103,6 tys. osób; w technikalach i liceach zawodowych — 230 tys. osób. 40 tys. osób kształci się na studiach zaocznych i 14 tys. na studiach eksternistycznych.

Wydaje się, że liczby te nie wymagają komentarzy.

OPIEKA NAD DZIECKIEM

Funkcja szkoły w PRL uległa znacznemu rozszerzeniu. Już nie ogranicza się do zadań dydaktyczno-wychowawczych, lecz obejmuje również wszechstronnie pojętą opiekę nad dzieckiem. Zakres i kierunki tej opieki wyznaczają potrzeby społeczne oraz sytuacja dziecka w szkole i w domu. Przy czym podkreślić należy, że zadania opiekuńcze nie sprowadzają się wyłącznie do udzielania pomocy materialnej, niespotykana dotychczas troska o pełny rozwój umysłowy i fizyczny dziecka, o stworzenie mu warunków dla kształcenia i rozwijania zainteresowań, o wszechstronne przygotowanie go do życia i pracy.

Poza szkołą, opiekę nad dzieckiem sprawuje sieć instytucji państwowych i społecznych, przy czym te ostatnie nie działają, w przeciwnieństwie do okresu przedwojennego, na zasadzie filantropii i dobrovolności, lecz działalność ich jest ujęta w ramy organizacyjne, systematyczna i ujednolicona.

Trudno jest dokonywać jakichkolwiek porównań między obecnymi formami opieki nad dzieckiem a jej formami przedwojennymi. Dla wielu placówek, którymi dziś dysponujemy, nie ma żadnych danych porównawczych z okresu dwudziestolecia międzywojennego, co zresztą ma również swoją wymowę.

Spróbujmy jednak prześledzić różnice przynajmniej w tym zakresie, w jakim to jest możliwe.

● **Opieka nad dzieckiem w wieku przedszkolnym:** ta forma objętych jest obecnie około 560 tys. dzieci, tj. 16,2 proc. maluchów w wieku 3—6 lat.

W roku szkolnym 1937/38 wychowaniem przedszkolnym objęte było 83,4 tys. dzieci. Obecnie dysponujemy 7 707 przedszkolami, z czego 3 707 mieści się w miastach, a 4 000 na wsi. W Polsce burżuazyjnej było zaledwie 1 658 przedszkoli, w tym zaś tylko 486 państwowych.

● **Świetlice szkolne** zapewniają dzieciom rodziców pracujących opiekę wychowawczą w czasie pozalekcyjnym, odrabianie lekcji, dożywianie, udział w różnorodnych zajęciach pozalekcyjnych itp. Ze świetlic korzysta ok. 250 tys. uczniów, a z dożywiania w szkole ok. 600 tys.

● **Pomoc stypendialna i internatowa.** Pełne stypendia otrzymuje rocznie ok. 200 tys. dzieci, a ponad 220 tys. uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych zamieszkuje w internatach.

● **Opieka wychowawcza nad dziećmi opóźnieńmi w rozwoju, nie dostosowanymi społecznie, upośledzonymi fizycznie i chorymi.** Z placówek tych korzysta obecnie ponad 60 tys. dzieci i młodzieży (przed wojną ok. 12 tys. dzieci).

● **Domu dziecka, pogotowia opiekuńczego, zakłady wychowawcze, ośrodki szkolno-wychowawcze** roztaczają opiekę nad prawie 60 tysiącami dzieci.

● **Placówki wychowania pozaszkolnego** (pałace młodzieży, domy kultury, place gier i zabaw, ogrody jordanowskie), zajmujące się organizowaniem wolnego czasu młodzieży szkolnej skupiają ok. 200 tys. stałe, a kilka milionów dzieci dorastają.

Wyliczając wszystkie formy opiekuńczej działalności nie sposób przynajmniej nie wspomnieć o szeroko rozwiniętym poradnictwie społeczno-wychowawczym dla rodziców mających trudności w wychowaniu dzieci oraz o poradnictwie zawodowym dla młodzieży kończącej szkołę podstawową, jak również o pomocy materialnej udzielanej uczniom w formie zapomóg pieniężnych.

Różnorodność kierunków i form opieki materialnej i wychowawczej nad uczniami, oparcie tej działalności na szkole, zapewnienie w Polsce Ludowej wszystkim dzieciom i młodzieży szkolnej odpowiednich warunków życia, prawidłowy rozwój, naukę i wypoczynek po pracy. Mimo tych bezprecedensowych osiągnięć, nie ze wszystkich jesteśmy jeszcze w pełni zadowoleni.

W działalności opiekuńczo-wychowawczej szkoły, przede wszystkim w środowiskach miejskich i podmiejskich, widąc niedomagania odbijające się ujemnie na postawie pewnej części młodzieży, na jej zachowaniu się poza szkołą. Wywołuje to uzasadniony niepokój w społeczeństwie. Niewątpliwie za star ten ponoszą odpowiedzialność przede wszystkim rodzice młodzieży, nie bez winy jest jednak i szkoła utrzymująca słabą więź z rodzicami, nie wykazująca czasem dostatecznej troski o uczniów mających trudności w nauce, a wywodzących się ze środowisk zdemoralizowanych itp.

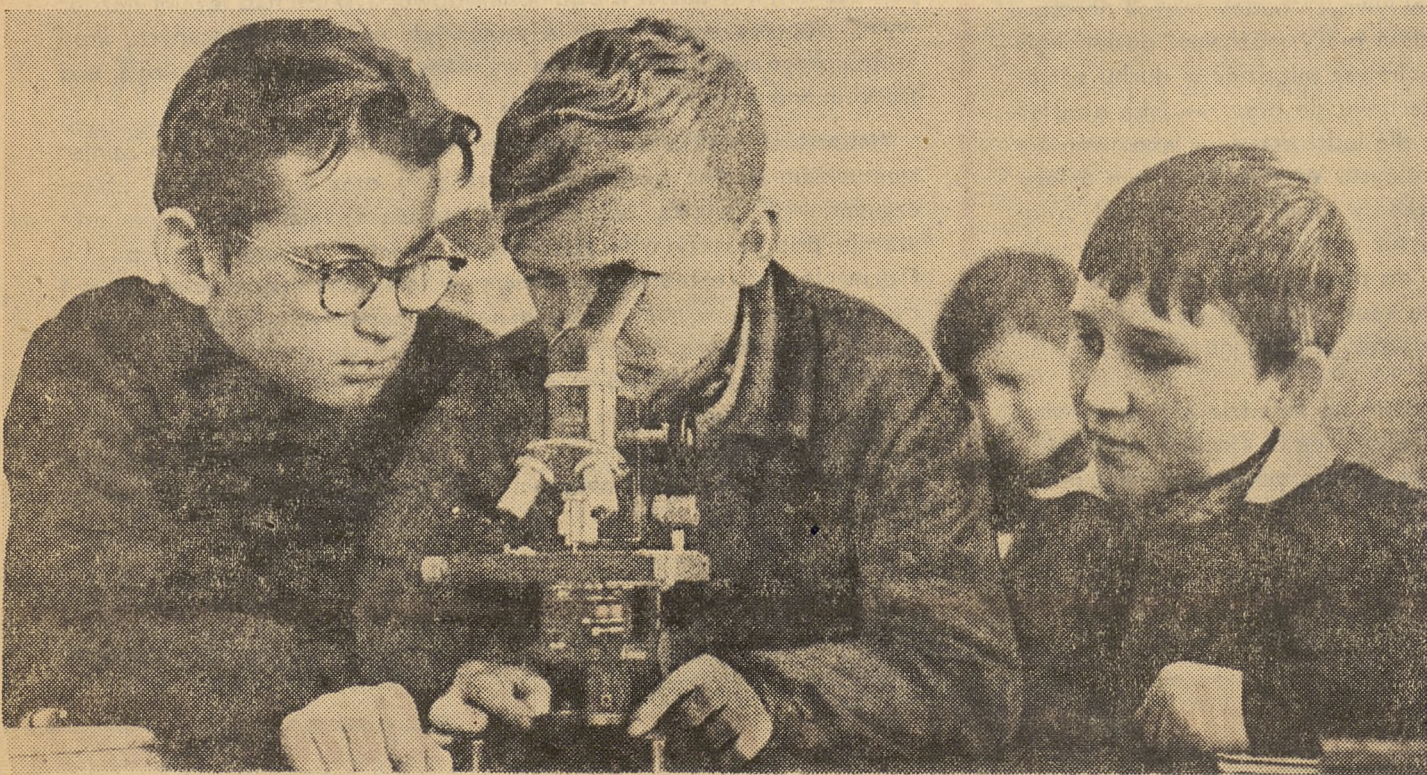
Dla przezwyciężenia tych niedomagań trzeba będzie rozszerzyć jeszcze bardziej i pogłębić działalność opiekuńczo-wychowawczą przez upowszechnienie i uatrakcyjnienie form zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, bliższą współpracę szkół z domem, pedagogizację rodziców, rozwój szkolnych organizacji młodzieżowych oraz zwiększenie troski o uczniów opóźnień w nauce i otcenie opieką młodzieży dojeżdżającej.

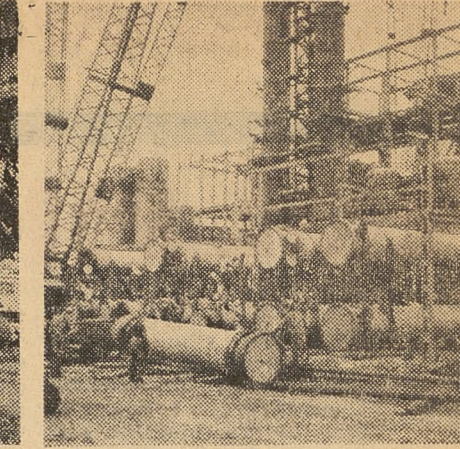
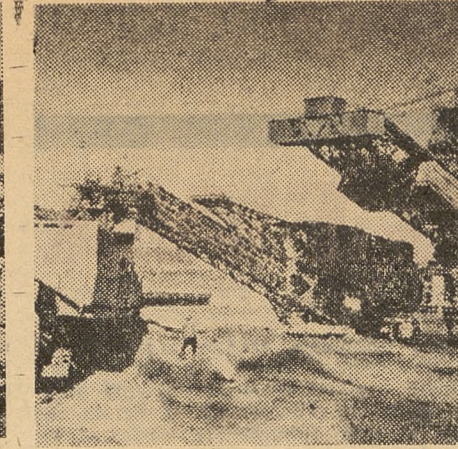
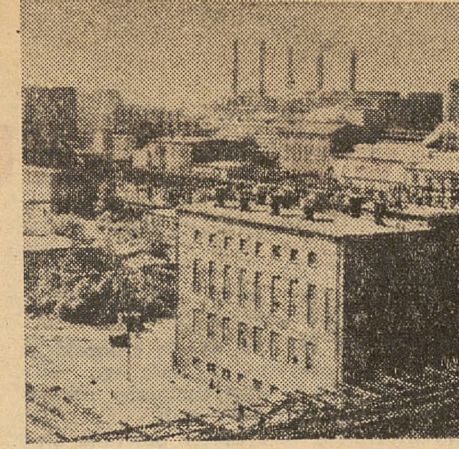
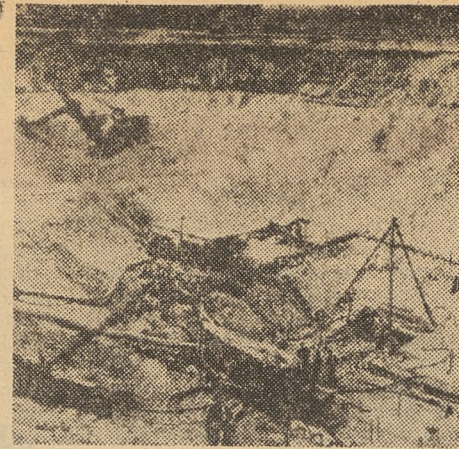
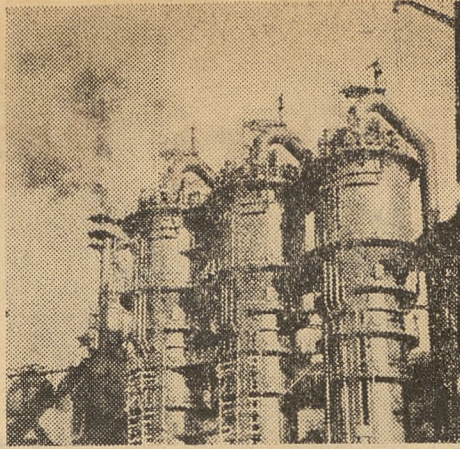
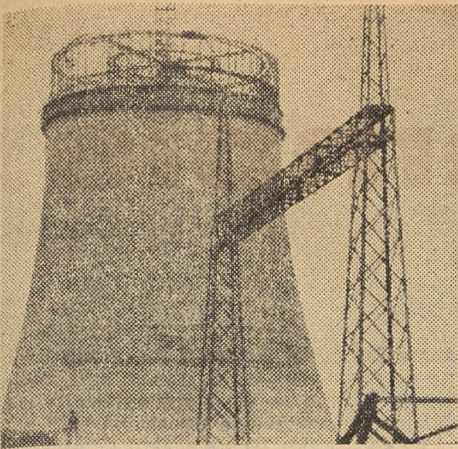
	1937/38		1963/64	
trześć	liczba placówek	uczniowie (w tys.)	liczba placówek	uczniowie (w tys.)
państwowe przedszkola	486	83,5	7 422	560
szkoły podst. (zby lekcyj)	28 788 (73.039)	4 856,3	26 506 (24.403)	5 181,6
licea ogólnok.	777	224,4	852	378,5
szkoły zawodowe wszystkich szczebli i typów	1 655	220,3	7 646	1 400,0
wyższe uczelnie	52	49,5	73	208,8

Pobieżne i z konieczności bardzo wycinkowe podsumowanie dwudziestoletniego dorobku naszej oświaty nie daje pełnego obrazu osiągnięć.

To, co najistotniejsze — a więc gruntowne przeobrażenie charakteru szkolnictwa wyrażające się zmianą treści ideowych, kształcących i wychowawczych, głęboką demokratyzacją szkoły i powiązaniem jej z życiem kraju — nie da się ująć w żadne liczby i dane porównawcze.

Zaledwie 20 lat mija od ogłoszenia Manifestu Lipcowego, a dwanaście od uchwalenia cytowanej na wstępie Konstytucji. 20 lat to niedługi okres czasu, jeszcze nie pokonałszy wszystkich trudności, jeszcze borykamy się z wieloma niedociągnięciami, ale nie zamykając oczu na braki, możemy z całym spokojem stwierdzić, że droga, którą wybraliśmy, prowadzi do słusznego celu.





TUROSZÓW. Jedną z największych elektrowni w Europie. W 1962 roku, na 5 miesięcy przed terminem, zostały uruchomione pierwsze dwa turbozespoły o mocy 400 MW. Pełne zakończenie pierwszego etapu prac, obejmującego rozbudowę kopalni Turów I oraz budowę turbozespołów energetycznych o łącznej mocy 1400 MW — nastąpi w 1965 r. Drugi etap budowy rozpocznie się w rok później i trwać będzie do 1970 r. W sumie elektrownia turowska produkować będzie wówczas 2000 MW. Ilość energii elektrycznej wytworzonej w Turowie w 1963 roku będzie około 2,5-krotnie przewyższać produkcję elektrowni w Polsce przedwojennej i dostarczy prawie 1/3 całego przyrostu mocy polskiej energetyki w bieżącej pięcioletniej. W 1966 roku z elektrowni turowskiej popłynie energia zdolna rozżarzyć druciki w 14 mln „świecących” żarówek jednocześnie.

NOWA HUTA. Projekty budowy Nowej Huty — największego obiektu 6-latk — zrodziły się zaledwie w kilka lat po wyzwoleniu. Był to dla nas w ogóle największy eksperyment ekonomiczny. Wykonaliśmy go z powodzeniem. W 1962 roku kombinat wyprodukował już 2,2 mln ton stali, czyli tyle, ile wytworzyło całe polskie hutnictwo w 1949 roku i aż o 50 proc. więcej niż wytopiły wszystkie huty przed wojną. Trzeba również pamiętać, że 2,2 mln ton to prawie 30 proc. całej produkcji stali w Polsce w 1962 r. Wyrób Huty im. Lenina wysyłamy do 30 państw. Produkują się tam też wyroby chemiczne. Powstała również wielka cementownia, której roczna produkcja sięga 1 mln ton, podczas gdy cała produkcja krajowa wynosi obecnie 7 mln ton rocznie.

TARNOBRZEG. Decyzja Rządu o budowie kopalni siarki w Tarnobrzegu zapadła w 1957 roku, prace rozpoczęto rok później. Pierwszą rudę siarkową wydobyto w 1959 roku. Podstawowym surowcem dla zbudowanych w 1960 roku zakładów przetworczych jest wydobywana z miejscowej kopalni ruda siarki. Po pełnym uruchomieniu kombinatu będzie się wydobywać i przerabiać na miejscu 10 mln ton rudy siarkowej rocznie. Kwas siarkowy, otrzymywany z siarki, znajduje zastosowanie w produkcji superfosfatu, kwasu fosforowego, tlenku glinu. Produkcja nawozów fosforowych wyniesie rocznie ok. 600 tys. ton. Zdolność produkcyjna kombinatu w 1965 roku wyniesie 400 tys. ton, co przekroczy obecną produkcję tego surowca przeszło 2-krotnie. Kombinaty tarnobrzeckie należy do największych tego typu zakładów na świecie.

OSWIECİM — chemia. Początkowo fabryka syntez benzyny. Dziś — wielki kombinat chemiczny. Od kilku lat produkuje i jest równocześnie jednym z głównych „konsumentów” środków inwestycyjnych, przeznaczanych na rozwój chemii. Zbudowaliśmy kombinat kosztem 6,4 mld zł, produkcja roczna osiąga wartość 3,8 mld zł. Każda złotówka włożona w budowę daje dziś rocznie 60 groszy. Pięcioletnia produkcja Oświęcimowej nowo wytwórnie, w których uruchomiona została produkcja nowych rodzajów kauczuku syntetycznego, nowych typów tworzyw sztucznych i innych ważnych produktów chemicznych, m. in. metanolu i amoniaku.

KONIN. Patnów — prace przy budowie kopalni rozpoczęto w 1957 roku, przy elektrowni — w 1963. Do eksploatacji przekazano kopalnię w 1962 roku, pierwszy turbozespół o mocy 200 MW zostanie uruchomiony w 1966 roku. Kopalnia i elektrownia bazują na miejscowych złożach węgla brunatnego. Roczna zdolność wydobywcza kopalni wynosi 3,4 mln ton. Moc turbozespołów wyniesie 1200 MW, „Adamów” — pierwsze tony węgla zostaną wydobyte z tej kopalni w 1964 roku. W tymże roku będą już uruchomione pierwsze 2 turbozespoły o mocy 125 MW każdy. Roczna zdolność wydobycia w 1965 roku wyniesie 2,6 mln ton. Moc elektrowni — 500 MW. Huta aluminium. Pierwsze podstawowe obiekty produkcyjne zostaną oddane do eksploatacji w 1966 roku, pełne uruchomienie huty nastąpi w 1968 roku.

PŁOCK. Prace przy budowie rozpoczęto w 1961 roku. Pierwsze działy produkcyjne zostały uruchomione w br., zakończenie budowy nastąpi w 1975 roku. Dział rafinerii kombinatu będzie przetwarzał ropę dostarczaną rurociągiem „Przyjaźń” z ZSRR. Głównymi produktami rafinerii będą: benzyna, olej napędowy i opałowy, parafina, asfalt, koks granulowany oraz olej smarowy. W dziale petrochemicznym produkowane będą: polietylen, fenol, aceton, etylobenzon, mocznik nawozowy oraz kauczuk syntetyczny. Zdolność produkcyjna kombinatu, mierzona ilością przerobionej ropy naftowej — wyniesie 2 mln ton, w 1968 roku — 6 mln ton.

MAŁO który z krajów na świecie może poszczycić się tak dynamicznym rozwojem przemysłowym, jaki nastąpił w ciągu ostatnich 20 lat w naszej ojczyźnie. Bilans tego 20-lecia jest wprost imponujący. Wystarczy przypomnieć, że nasz socjalistyczny przemysł produkował dziś 9 razy więcej niż przemysł Polski w 1938 roku. W przeliczeniu na jednego mieszkańca produkcja wzrosła dziesięciokrotnie. I co charakterystyczne: tempo wzrostu produkcji przemysłowej wynosiło u nas w latach 1946—63 przeciętnie 15,8 proc., podczas gdy w krajach kapitalistycznych w tym samym czasie średnio tylko ok. 5 proc. Dane zaskakujące. Nie jedynie zresztą.

Cechą charakterystyczną dla okresu naszego 20-lecia jest przede wszystkim zmiana struktury naszego przemysłu. W okresie tym uruchomiliśmy wiele nowych, nie znanych przed wojną, gałęzi produkcji, jak np. przemysł okrętowy, samochodowy, lokomotyw spalinowych i elektrycznych, traktorowy, maszyn i urządzeń energetycznych, turbogeneratorów, kauczuku syntetycznego, aluminium, miedzi elektrolitycznej itp. W jednym tylko 1961 roku wybudowaliśmy w naszych stoczniach statki o łącznej pojemności 206 tys. DWT, tj. o wiele więcej niż wynosił tonaż całej naszej przedwojennej floty handlowej.

Budując ciężki przemysł stworzyliśmy podstawy do wszechstronnego i szybkiego rozwoju naszego kraju. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że daliśmy zatrudnienie milionom ludzi. Tworząc potrzebny przemysł ciężki — postąpiliśmy jak dobry gospodarz, który zaczyna od rzeczy najważniejszych — postawienia budynków gospodarskich i domu.

Nie przyszło nam to wcale łatwo. Rozpocznaliśmy to dwudziestolecie straszliwie zniszczoną wojną: 19 tys. zakładów przemysłowych nie nadawało się do użytku. Wyjątkowo uciepiała gospodarka na Ziemiach Zachodnich, gdzie wśród 9255 zakładów przemysłowych aż 6727 uległo poważnym zniszczeniom. Dziś udział Ziemi Odzyskanych w produkcji kraju wynosi ponad 25 proc. (stan z roku 1961).

WZCZORAJ... Zniszczenia wojenne to tylko jedna strona naszych trudności, z jakimi zetknęliśmy się tuż po zakończeniu walk. Druga była nie mniej poważna. Jeszcze przez wiele lat po wyzwoleniu włókła się za nami spuścizna rządów obszar-

ziennego. Zakłada się na przykład, iż zużycie węgla brunatnego musi wzrosnąć o ponad 120 proc., a jego udział w zużyciu krajowym paliw do ok. 8 proc. Obok wzrostu ilościowego nastąpiły istotne zmiany strukturalne i jakościowe w charakterze produkcji przemysłowej. Wyrazem tego jest wzrost udziału przemysłu chemicznego oraz maszynowego i elektrotechnicznego.

WZCZORAJ... Zniszczenia wojenne to tylko jedna strona naszych trudności, z jakimi zetknęliśmy się tuż po zakończeniu walk. Druga była nie mniej poważna. Jeszcze przez wiele lat po wyzwoleniu włókła się za nami spuścizna rządów obszar-

WZCZORAJ... Zniszczenia wojenne to tylko jedna strona naszych trudności, z jakimi zetknęliśmy się tuż po zakończeniu walk. Druga była nie mniej poważna. Jeszcze przez wiele lat po wyzwoleniu włókła się za nami spuścizna rządów obszar-

WZCZORAJ... Zniszczenia wojenne to tylko jedna strona naszych trudności, z jakimi zetknęliśmy się tuż po zakończeniu walk. Druga była nie mniej poważna. Jeszcze przez wiele lat po wyzwoleniu włókła się za nami spuścizna rządów obszar-

WZCZORAJ... Zniszczenia wojenne to tylko jedna strona naszych trudności, z jakimi zetknęliśmy się tuż po zakończeniu walk. Druga była nie mniej poważna. Jeszcze przez wiele lat po wyzwoleniu włókła się za nami spuścizna rządów obszar-

WZCZORAJ... Zniszczenia wojenne to tylko jedna strona naszych trudności, z jakimi zetknęliśmy się tuż po zakończeniu walk. Druga była nie mniej poważna. Jeszcze przez wiele lat po wyzwoleniu włókła się za nami spuścizna rządów obszar-

WZCZORAJ... Zniszczenia wojenne to tylko jedna strona naszych trudności, z jakimi zetknęliśmy się tuż po zakończeniu walk. Druga była nie mniej poważna. Jeszcze przez wiele lat po wyzwoleniu włókła się za nami spuścizna rządów obszar-

NASZ PRZEMYSŁ

trafiły posunąć rozwój ekonomiki kraju ani o krok naprzód. Nawet w najbardziej ekonomicznie „wydajnych” latach — 1929, 1938 — produkcja gospodarki narodowej nie przekraczała stanu z 1913 roku! Najbardziej katastrofalna sytuacja wystąpiła w latach 1930—36, kiedy to wskaźnik produkcji przemysłowej i budownictwa znacznie się obniżył. W roku 1930 — o 25,3 proc., w roku 1934 — o 34,4 proc. (w stosunku do stanu z roku 1913). I dalsze dane: w 1931 roku z przemysłu i rzemiosła utrzymywało się zaledwie 4,1 mln osób, tj. 12,8 proc. ludności kraju. Przyczyny? Przede wszystkim braci trzeba pod uwagę fakt, że przemysł nasz eksploatowany był przez obcy kapitał. W roku 1937 aż 40 proc. spółek akcyjnych znajdowało się w rękach obcych kapitalistów. W górnictwie węglowym i hutnictwie udział obcego kapitału wynosił przeszło 50 proc., a górnictwie naftowym aż 87,5 proc., w przemyśle elektrotechnicznym — 66,1 proc., w metalowym — 15,7 proc. Reasumując — wszystkie podstawowe gałęzie przemysłu znajdowały się w dużej części w rękach obcego kapitału.

Przez całe 20 lat Polskę burzącażyła toczyła plaga bezrobocia. Tylko w 1932 roku stan zatrudnienia robotników w wielkich i średnich zakładach przemysłowych zmniejszył się o 36,5 proc. w stosunku do roku 1929. Według spisu ludności z roku 1931 liczba bezrobotnych poza rolnictwem wynosiła 681,4 tys. osób.

W tym wielkim tempie odbudowy i budowy nie byliśmy sami. Kiedy dziś wymieniamy nazwy takich czołowych obiektów przemysłowych naszego kraju, jak Huta im. Lenina, Kędzierzyna, Turowszów, Skawina, FSO Żerań czy inne — wiążą

się one nierozdzielnie z wszechstronną pomocą gospodarczą ZSRR. 74 spośród 500 wielkich nowych zakładów przemysłowych zbudowaliśmy korzystając z dostaw urządzeń inwestycyjnych i przy naukowo-technicznej pomocy Związku Radzieckiego.

W samym tylko przemyśle maszynowo-elektrotechnicznym produkcja wzrosła w okresie 20-lecia trzydziestokrotnie. W całym dochodzie narodowym 1962 roku udział przemysłu i budownictwa wynosił ok. 60 proc. I najważniejsze: zlikwidowana została u nas plaga bezrobocia.

Przez całe 20 lat Polskę burzącażyła toczyła plaga bezrobocia. Tylko w 1932

Przez całe 20 lat Polskę burzącażyła toczyła plaga bezrobocia. Tylko w 1932

Przez całe 20 lat Polskę burzącażyła toczyła plaga bezrobocia. Tylko w 1932

Przez całe 20 lat Polskę burzącażyła toczyła plaga bezrobocia. Tylko w 1932

Przez całe 20 lat Polskę burzącażyła toczyła plaga bezrobocia. Tylko w 1932

WYSZCZEGÓLNIENIE	1960	1970	1975
WYDOBYCIE WĘGLA	103,5	126,0	155
ZUŻYCIE KRAJOWE	87,5	111	122
EKSPORT	16	15	13

Oświęcim, Tarnów, Puławy, Tarnobrzeg — to chemia naszego 20-lecia. Tylko w jednym dziesięcioleciu 1951—60 produkcja globalna przemysłu chemicznego zwiększyła się 5-krotnie, a w pięcioletce 1956—60 wzrosła o 100 proc.

Zbudowaliśmy to wszystko zawrotnie szybko, sprawnie. Tempo było zaskakujące: już w 1946 roku, a więc w trzecim ro-

ku Polski Ludowej, produkcja przemysłowa osiągnęła 73,7 proc. poziomu z roku 1938, aby w rok później doścignąć ten poziom. W czwartym roku władzy ludowej została więc zakończona odbudowa przemysłu, co zapożyczając okres rozbudowy i budowy od podstaw nowego, już socjalistycznego przemysłu, okres trwający po dzień dzisiejszy.

„Głównym kierunkiem w rozwoju naszego przemysłu — głosią tezy na IV Zjazd partii — jest uzyskanie szybkiego tempa wzrostu i wysokiego poziomu techniki w dziedzinach i gałęziach decydujących o poprawie ekonomicznych wyników. Chodzi tu głównie o przemysł maszynowy i chemiczny”. W tezach mówi się również o tym, iż będzie się zwracać szczególną uwagę na te kierunki produkcji przemysłowej, które charakteryzują się małą materiałochłonnością i wysokim stopniem przetworstwa lub zastępują tradycyjne, importowane surowce naszymi tworzywami. Największe tempo rozwoju cechować będzie produkcje:

WYSZCZEGÓLNIENIE	JEDNOST. MIARY	1938	1963	WZROST W 1963/1938
GLOBALNA PROD. PRZEMYSŁOWA		100	690	690
ENERGIA ELEKTR. MLD KWh		4,0	37	929
WĘGIEL KAMIEN. MLN TON		36,1	113,2	297
RUDY ŻELAZA TYS. TON		872	2609	299
STAL TYS. TON		1,44	8,04	555
SAMOCHOZD OSOBOWE TYS. SZT.		1,3	16,2	971
SAMOCHOZD CIĘŻAROWE TYS. SZT.		1,8	26,8	145
OBROTOWOŚĆ METALI TYS. SZT.		4,3	30	699
MOTOCYKLE I SKUTERY TYS. SZT.		0,8	155	194
NAWOZY AZOT. TYS. TON		42,9	350	768
NAWOZY FOSFOR. TYS. TON		43	271	631
CEMENT TYS. TON		1,79	7,67	446
WYROBY DZIEWIARSKIE TYS. TON		3,1	21,6	694

CHEMIA ENERGETYKA ELEKTROTECHNIKA HUTNICTWO PRZEMYSŁ MASZYNOWY

KARIERY XX LECIA

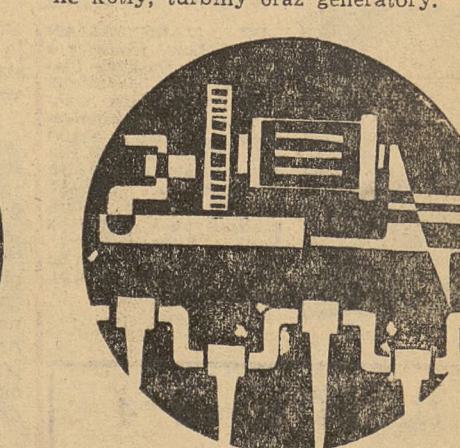
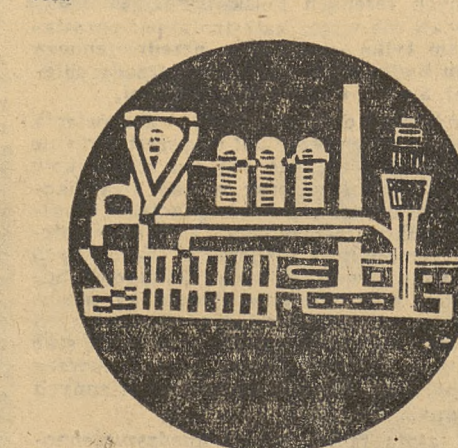
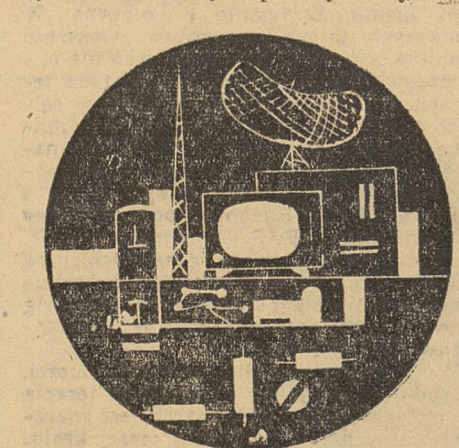
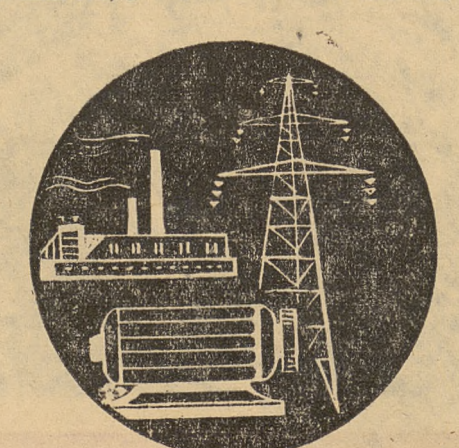
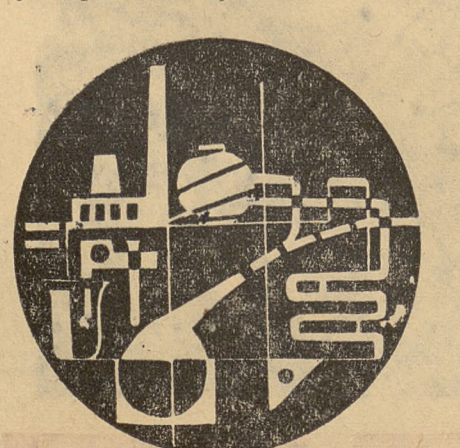
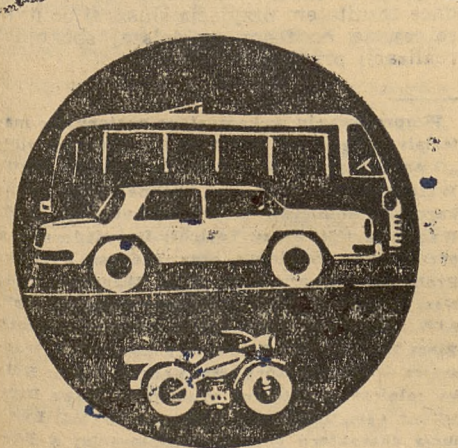
Przemysł chemiczny zrobił prawdziwą karierę dopiero w Polsce Ludowej. Przed wojną należał do najbardziej zaniedbanych. Po wojnie — szczególnie silny rozwój nastąpił po 1956 roku. Od trzech lat chemia przeżywa u nas swój „złoty wiek”.

U progu 20-lecia zbliżający się okres nazwano „wiekiem elektryczności”. Przed wojną łączna moc naszych elektrowni wynosiła 35 MW, podczas gdy dziś mamy ich już 6500. Decydujące znaczenie dla rozwoju energetyki miały odkrycia ostatnich 10 lat. W tym to czasie został w Polsce stworzony, nie istniejący praktycznie przed wojną — przemysł węgla brunatnego. Budowa wielkich kopalń odkrywkowych o łącznej zdolności produkcyjnej 15 mln ton, wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia, sprawiła, że w pierwszym kwartale 1964 r. 20 proc. ogólnej ilości energii elektrycznej wyprodukowane zostało z węgla brunatnego.

Tezy zakładają, iż produkcja energii elektrycznej w 1970 roku powinna osiągnąć 66—67 mld kWh, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniesie 1900—2000 kWh (w roku 1938 wyprodukowaliśmy zaledwie 4 mld kWh, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca daje 115 kWh). Zwraca się przy tym uwagę, iż w dalszym ciągu należy dążyć do jak największego udziału produkcji energii elektrycznej wytwarzanej z węgla brunatnego.

Największe kopalnie węgla brunatnego: Turowszów i Konin. Kilogram tego surowca daje 1600—2000 kilokalorii ciepła (węgiel kamienny — 5000—7000). Wg założeń planu wydobycie w roku 1965 wyniesie 27 mln ton, a w roku 1970 — 44 mln ton.

W tej gałęzi przemysłu nastąpiły po wojnie bodajże największe zmiany strukturalne i techniczne. W minionym 20-leciu powstały nieznane przed wojną branże, jak przemysł budowy kotłów i turbin, przemysł wielkich maszyn elektrycznych, łożysk toczonych, przemysł okrętowy, traktorowy, samochodowy i elektroniczny.



22 LIPCA 1944 roku Manifest PKWN ogłosił między innymi: „Rodacy! Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odpowiadający ped chłopska polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przysłał natychmiast do urzędów i na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolniczej.

W tym celu utworzony zostanie Fundusz Ziemi, podległy Resortowi Rolnictwa i Reform Rolnych (...)

Ziemię skupione przez Fundusz Ziemi, z wyjątkiem przeznaczonych na gospodarstwa wzorowe, rozdzielone zostaną między chłopów małych, średnich i dużych, obciążonych licznymi rodniami, drobnych dzierżawców oraz robotników rolnych. Ziemia rozdzielona przez Fundusz Ziemi za (minimalną) opłatą, stanowiąc będzie na równi z dawniej posiadaną ziemią własnością indywidualną. Fundusz Ziemi będzie tworzył nowe gospodarstwa względnie dopiełniał gospodarstwa małe, biorąc za podstawę normę 5 ha użytków rolnych średniej jakości dla średniozamożnej rodziny. Gospodarstwa, które nie będą mogły otrzymać tej normy na miejscu, będą miały prawo do udziału w przesiedleniu przy pomocy państwa na terenach z wolną ziemią, zwłaszcza na ziemiach rewindykowanych od Niemiec (...).

NASI DELEGACI

MARIAN WALCZAK, prezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, dyrektor Technikum Ekonomicznego w Poznaniu, członek Komisji Oświaty KW PZPR, radny oraz przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury WRN. Jest delegatem na IV Zjazd partii z woj. poznańskiego.

DR ADAM ŁOPATKA, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu A. Mickiewicza, kierownik Katedry Teorii Państwa i Prawa UAM, kierownik Studium Zaocznego Wydziału Prawa, członek Komitetu Nauk Prawnych PAN oraz różnych organizacji naukowych, członek Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu. Na Zjeździe partii reprezentować będzie woj. poznański.

IRENA PODCZASKA, nauczycielka Szkół Podstawowych w Kaliszu, radna i przewodnicząca Komisji Oświaty MRN, aktywny działacz związkowy. Na wojewódzkiej konferencji partyjnej w Poznaniu wybrana delegatem na zjazd partii.

PROF. DR INŻ. ZBIGNIEW JASICKI, rektor Politechniki Poznańskiej, profesor zwyczajny, przewodniczący Sekcji Energetycznej w Komitecie Elektrotechniki Polskiej PAN, członek Międzynarodowego Komitetu Studiów nad Kondensatorami Elektrycznymi, autor wielu publikacji naukowych, drukowanych w kraju i za granicą, członek plenium KW PZPR w Poznaniu. Delegat na IV Zjazd partii.

EWELINA MOHUCZY, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, członek plenium KW PZPR, przewodnicząca Komisji Oświaty Komitetu Wojewódzkiego, członek Prezydium Zarządu Głównego ZNP. Na IV Zjeździe PZPR reprezentować będzie woj. gdańskie.

DOC. DR LECH KOBYLINSKI, profesor Politechniki Gdańskiej, kierownik Katedry Teorii Okrętów. Wybrany na konferencji wojewódzkiej delegatem na IV Zjazd partii.

DR MAKSYMILIAN J. ZIOMEK, profesor i kierownik Katedry Statystyki oraz prorektor WSE w Sopocie, członek zespołu ekonomicznego Komisji Nauk KC PZPR, członek Komisji Nauk KC PZPR w Gdańsku, członek Komitetu Nauk Demograficznych i Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN. Jest delegatem na IV Zjazd partii z woj. gdańskiego.

Młode pokolenie rzadko zagląda do tego dokumentu, który niejako był początkiem wielkiej społecznej lawiny przemian także na polskiej wsi. Program zawarty w tym dokumencie wydawał się wielu ludziom wręcz chimerą. Reakcja polska w kraju i za granicą uruchomiła wszelkie dostępne siły i środki przeciwko nowym władzom Polski i realizacji Manifestu. Dość powiedzieć, że tylko do dnia 1 kwietnia 1946 roku według danych MSW z rak członków reakcyjnych band zginęło 6952 robotników i chłopów przeprowadzających reformę rolną.

Trzeba było jednak pokonać nie tylko reakcję. Trudności polegało zacofanie polskiego rolnictwa odziedziczone po dwudziestu latach rządów polskiej burżuazji oraz zniszczenia pozostawione przez hitlerowców po sześciu latach okupacji.

MIEDZYWOJENNY SPADEK

Tragizm sytuacji międzywojennego rolnictwa pogłębiał narastające jeszcze przed I wojną światową przeludnienie. Ilość ziemi pozostająca w władaniu rolników nie była w stanie dać zatrudnienia i wyżywienia wszystkim potrzebującym. Jednocześnie przemysł rozwijał się zbyt powoli, aby wchłoniąć falę ludzi ze wsi. Środkami zastępczym, z konieczności jedynym ratunkiem dla setek tysięcy chłopów, była emigracja. Specjaliści obliczali, że do początków lat trzydziestych naszego wieku, kiedy to obszary emigracyjne zostały zamknięte, emigrowało rocznie średnio 200 — 300 tys. ludzi. Poza tym sezonowo 600 — 700 tys. A. Zaręba w publikacji „Emigracja polska 1918 — 1931 i jej znaczenie dla państwa” (wyd. 1933 r.) oblicza, że w wymienionym w tytule pracy okresie emigrowało ok. 2 mln osób.

Lata trzydzieste, po zamknięciu obszarów emigracyjnych, skomplikowały sytuację. Ustalano na przykład, że w 1931 r. na wsi było od 3 do 6 mln bezrobotnych. Prof. SGGW. Zd. Ludkiewicz, ocenia, iż w tymże roku na wsi zbęd-

WYSZCZEGÓLNIENIE	PLONY z ha		PRODUKCJA NA 1 MIESZK.	
	1909-1913	1934-1938	1909-1913	1934-1938
4 ZBOŻA	1112 q	11,4 q	336,6 kg	368,0 kg
ZIEMIANKI	103 q	121 q	841,0 kg	1030,0 kg
BURAKI CUKR. W	245 q	215 q	139,5 kg	82,6 kg
ŻYWIEC W PRZELICZENIU NA MIEŚO	2,300 kg	2,775 kg	19,0 kg	20,9 kg
MLEKO W MLN L	32,942	37,125	271,5 l	279,7 l

* Na 100 ha użytków rolnych.
** W litrach na 100 ha użytków rolnych.

Z zestawienia widać, że różnice są wielkie, zwłaszcza w produkcji zbóż. Ogólnie rzecz biorąc, globalna produkcja rolna w okresie międzywojennym 20-lecia wzrosła zaledwie o ok. 3,6 proc. w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Wzrost produkcji ziemniaków (o ok. 22,5 proc.) wiąże się z obecnością na wsi olbrzymiej liczby bezrobotnych, dla których ziemniaki stanowiły podstawę pożywienia.

TRAGICZNE WYNIKI W WOJNY I OKUPACJI

Przypominamy dwie tragiczne liczby. Na każde 1000 osób narodowości polskiej i żydowskiej, zamieszkałej Polskę w 1939 roku, zginęli 222 osoby. II wojna światowa pozostawiła naszemu narodowi 1600 tys. inwalidów.

Straty materialne Polski zostały oszacowane na 258,4 mld zł przedwojennych, z tego na majątek trwały przypało 62 mld zł.

Straty w rolnictwie w cenach z 1938 r. wyraziły się sumą 5,24 mld złotych. Średnio majątek trwały w rolnictwie uległ zniszczeniu w 35 proc. Na terenie 47 powiatów, gdzie toczyły się walki lub które uległy represjom hitlerowców, zniszczeniu uległo prawie wszystko.

W sumie twórcy i realizatorzy Manifestu Lipowego nie rozporządzali w latach 1944-45 prawie żadnymi źródłami ani zapasami ziła na zakup jakiegokolwiek środków potrzebnych do odbudowy. Również sami chłopci nie dysponowali potrzebnymi środkami obrotowymi na rozwój bieżącej produkcji rolniej. Wielu z nich, zwłaszcza na terenie wspomnianych 47 powiatów, rozpoczęło uprawę ziemi motyką, łopatą. Niezadłgie były przypadki zaprzęgnięcia się do pług lub brzozy. A oto jak przedstawiały się zniszczenia zagrod wiejskich. Zestawienie zawiera dane dotyczące zagrod zniszczonych lub uszkodzonych w czasie wojny w 15 lub więcej procentach:

Województwa	Liczba zagród w tys.	Suma strat w mln zł w cenach 1939 r.
Ogółem	466,9	2 484
Warszawskie	56,5	305
Łódzkie	23,7	108
Kieleckie	32,3	235
Lubelskie	26,0	109
Białostockie	47,0	207
Olsztynskie	17,2	109
Gdańskie	12,4	93
Pomorskie	14,8	89
Szczecińskie	21,4	165
Poznańskie	14,8	89
Wrocławskie	42,7	330
Śląskie (Katowickie)	49,2	246
Krakowskie	21,7	61
Rzeczymskie	39,1	171

Przeźrzeniu uległ także inwentarz żywy. W czasie wojny ubyło 3,9 mln sztuk bydła rogatego, 5,0 mln sztuk trzody chlewnej, 1,9 mln sztuk koni, 0,9 mln sztuk owiec. Na odzyskanych zachodnich i północnych terenach Polski sytuacja przedstawiała się wręcz katastroficznie: pozostało tam tylko — 7,7 proc. przedwojennego stanu bydła rogatego, 4 proc. trzody chlewnej, 3 proc. owiec i 10 proc. koni.

Dodajmy do powyższego zestawienia jeszcze straty pośrednie: rozprzestrzenienie się chorób i różnego rodzaju szkodników zwierząt i roślin, brak nasion kwalifikowanych, znaczna dekapitalizacja w rezultacie całkowitego zahamowania budownictwa, remontów i melioracji oraz innych procesów inwestycyjnych. Odbudowa budynków była ogromnie utrudniona, ponieważ przemysł materiałów budowlanych praktycznie nie istniał. Stopnia także stan lasów, w których Niemcy wycięli podczas okupacji ok. 100 mln metrów sześciennych drewna.

Z takim mniej więcej międzywojennym okupacyjnym portretem staneli u progu

nych było ok. 761 tys. rodzin chłopskich. Instytut Gospodarstwa Społecznego obliczył, że w 1935 r. wieś chciała by pozbyć się ok. 2,6 mln dorosłych osób.

Wydawało się, że sytuacja powinna ulec poprawie po przejściu znanego w świecie kapitalistycznym, lat międzywojennych kryzysu. Tymczasem przeludnienie i bezrobocie nadal się powiększało. Kraj nasz był w tych latach jedynym państwem, w którym nadal pogarszała się sytuacja materialna ludności.

Warto dodać, że w interesujących nas latach na 0,9 proc. gospodarstw obszarowych o powierzchni ponad 50 ha przypadało 47,3 proc. ogólnej powierzchni gospodarstw rolnych. Natomiast na 64,6 proc. gospodarstw o pow. poniżej 5 ha przypadało tylko 14,8 proc. ogólnej pow. gospodarstw.

W 1921 r. gospodarstwa powyżej 100 ha skupiały ok. 43 proc. ogólnej pow. gospodarstw. W tej ilości wielkie majątki obszarowe powyżej 1000 ha zajmowały ok. 2/3 obszaru użytków.

Na przeciwnym końcu znalazły się gospodarstwa głównie biedniackie. W tymże 1921 r. spis rolny wykazał, że gospodarstwa o pow. do 2 ha (było ich wówczas 1,1 mln) stanowiły 34 proc. ogólnej powierzchni gospodarstw. Koncentrowały one zaledwie 6 proc. użytków rolnych. Do 1938 roku ilość takich gospodarstw osiągnęła liczbę 1,4 mln, co stanowiło 36,4 proc.

A jak przedstawiała się produkcja rolna? Ośrodki wrogiej Polsce propagandy zachodniej do dziś posługują się argumentem, że polski przemysł i rolnictwo podlegały przecież tym samym wpływom ogólnoswiatowego kryzysu z lat trzydziestych, a więc nie mogły się rozwijać. Tymczasem prawda wygląda inaczej. Oto w latach 1913 — 1938 produkcja przemysłowa na świecie wzrosła o ok. 50 proc., w Polsce jej poziom obniżył się.

Produkcję rolną również cechowała stagnacja. Oto jak kształtowała się przeciętna produkcja w latach 1909 — 1913 i 1934 — 1938:

WYSZCZEGÓLNIENIE	PLONY z ha		PRODUKCJA NA 1 MIESZK.	
	1909-1913	1934-1938	1909-1913	1934-1938
4 ZBOŻA	1112 q	11,4 q	336,6 kg	368,0 kg
ZIEMIANKI	103 q	121 q	841,0 kg	1030,0 kg
BURAKI CUKR. W	245 q	215 q	139,5 kg	82,6 kg
ŻYWIEC W PRZELICZENIU NA MIEŚO	2,300 kg	2,775 kg	19,0 kg	20,9 kg
MLEKO W MLN L	32,942	37,125	271,5 l	279,7 l

Polski Ludowej organizatorzy przyszłych sukcesów polskiego rolnictwa.

REFORMA ROLNA PKWN I JEJ WYNIKI

W latach 1919-1938, w ramach ówczesnej reformy rolniej sprzedano chłopom na niekorzystnych warunkach 2655 ha ziemi. Z reformy rolniej PKWN i osadnictwa skorzystało ok. 1,1 mln rodzin chłopskich. W sumie rolnicy otrzymali ponad 6 mln ha użytków rolnych. Kto otrzymał tę ziemię na terenach województw rzeszowskiego, lubelskiego, białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, warszawskiego, poznańskiego i bydgoskiego? Oto liczby:

Wyszczególnienie	Nadzieleni w odsetkach	Obszar nadzieleny w odsetkach
Ogółem	100,0%	100,0%
Służba folwarczna	26,6%	47,3%
Inni bezrolni	14,3%	17,8%
Gospodarze do 2 ha	21,3%	19,3%
„ „ od 2 do 5 ha	30,5%	19,3%
„ „ od 5 do 10 ha	5,8%	0,3%
Ogrodnicy, rzem. itp.	2,7%	0,3%

Na Ziemiach Odzyskanych ponad 600 tys. rodzin chłopskich z woj. centralnych i wschodnich otrzymało ziemię tworząc gospodarstwa rolne od 7 do 15 ha.

Jeśli doliczymy do tego likwidację zadłużen chłopskich z lat międzywojennych, dokonaną przez PKWN oraz szerokie możliwości pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki, a także szeroki jak nigdy dotąd dostęp dzieci rolników do wszystkich szczebli wykształcenia — to okaże się, że minimum 3/4 rodzin chłopskich uzyskało bezpośrednie materialne korzyści wskutek wprowadzenia w Polsce ustroju socjalistycznego.

DOROBIEK 20-LECIA PRL

Śródtytuł obiecuje znacznie więcej niż jest to możliwe w ramach krótkiego opracowania. Ograniczona ilość miejsca pozwala na wybór niektórych tylko spraw i problemów.

Po pierwsze trzeba stwierdzić, że przeciętny poziom globalnej produkcji rolniej z lat 1934-1938 osiągnęliśmy dopiero w 1954 roku, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca w 1948 roku. Niektóre tego przyczyny już poznaliśmy. Warto jednak powrócić do pewnych aspektów na przykładzie wskaźników pogłowia zwierząt gospodarskich, z którymi rozpoczęła dwudziestolecie Polska burżuazyjna:

	1907-1910	1921	1938	1946	1963
Bydło rogate *)	35,7	32,5	41,3	19,1	48,8
Trzoda chlewna	22,6	21,3	29,4	13,1	87,7
Konie	14,4	13,3	15,3	8,5	13,0
Owce	18,4	8,8	13,3	3,6	15,1

*) We wszystkich grupach ilość inwentarza na 100 ha użytków rolnych w szt.

Z zestawienia tego widać, że o ile różnica między stanem zwierząt gospodarskich w latach przed i po zakończeniu I wojny światowej była nieznaczna, o tyle przed i po II wojnie — ogromna.

Szczególnie wiele trudności przysporzyły organizatorom rolnictwa i samym rolnikom Ziemi Zachodnie i Północne. W pierwszych latach po wojnie większość gruntów ornych na tych obszarach nie była uprawiana. Dziś rolnictwo na tych terenach zajmuje ok. 30 proc. użytków rolnych Polski. Skupia ono ok. 20 proc. ludności pracującej w całym państwie. Na jednego pracującego przypada tam 5,1 ha użytków rolnych (średnia krajowa 3,3 ha). Bliżko 30 proc. użytków rolnych zajmują PGR — obejmują one ok. 70 proc. wszystkich ziem państwowych na terenie całego kraju. Również kółka rolnicze na terenie Ziemi Odzyskanych skupiają 75 proc. ziemi zagospodarowanej zespółowo (w skali krajowej).

Mimo ogromnych pierwotnie trudności, dziś poziom produkcji rolniczej na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych jest znacznie wyższy niż w pozostałej części kraju. Plony 4 zbóż w latach 1960-62 osiągnęły



średnio 17,6 q/ha (średnia krajowa 16,7 q/ha). Plony ziemniaków w 1962 r. — 143 q/ha (średnia krajowa 130 q/ha). W okresie ostatnich 7 lat pogłowia bydła wzrosło w całym kraju o ok. 21 proc. — na terenach zachodnich i północnych — o ok. 40 proc.

Wieloletni wysiłek państwa i rolników w zakresie inwestycji, produkcji nawozów mineralnych, środków chwastobójczych, maszyn rolniczych, rozwoju melioracji i innych elementów — znalazł wyraz we wzrastającej produkcji rolniej. Porównawczo kształtowała się ona następująco:

ROK	4 ZBOŻA		ZIEMIANKI		BURAKI CUKR.		ŻYWIEC W PRZELI- CZENIU NA MIEŚO	MLEKO W MLN L
	ZBIORY ^{*)}	PLONY ^{*)} Z ha	ZBIORY	PLONY Z ha	ZBIORY	PLONY Z ha		
1934 - 38	12.501	11,4	35.007	121,7	2.806	216	710	9.500
1950 - 55	11.331	12,7	30.839	117,0	6.503	187	1.054	8.871
1956 - 60	13.502	15,1	36.302	131,0	7.743	211	1.443	11.256
1961 - 63	14.453	17,2	42.512	149,0	10.759	264	1.613	12.350

*) Zbiory w tys. ton.
**) Plony w q.

TREŚĆ	PRODUKCJA NA 1 MIESZKAŃCA
4 ZBOŻA	368,0
ZIEMIANKI	1030,0
BURAKI CUKR.	82,6
ŻYWIEC	20,9
MLEKO	279,7
WSKAŹNIK WZROSTU	129,5

*) W kg.
**) W litrach.

A oto jeszcze jedno zestawienie świadczące o zmianach w strukturze produkcji rolniej:

TREŚĆ	3.1.1938	1947	1955	1960
NA 100 ha UŻYTKÓW ROLNYCH				
4 ZBOŻA	527,7	395,8	620,6	699,1
MIEŚO	37,8	26,6	67,5	86,0
MLEKO	19,5	19,6	47,1	59,4
BURAKI CUKR.	123,6	170,9	357,1	503,0
NA 1 MIESZKAŃCA				
4 ZBOŻA	368,0	340,8	464,2	480,2
MIEŚO	19,5	22,9	55,0	59,1
MLEKO	20,9	16,8	35,3	40,8
BURAKI CUKR.	82,6	147,2	267,1	345,5

Interesujące są również rezultaty zmian wyrażające się w liczbach względnych. Np. roczna wartość globalnej produkcji rolniczej w latach 1961-63 była wyższa o 31 proc. w porównaniu z analogicznymi

suma Funduszu Rozwoju Rolnictwa oddana do dyspozycji kółek wyniesie na koniec 1965 r. 22 mld zł. W następnej 5-lacie majątek kółek wzrośnie do ok. 40 mld zł.

Tylko w roku 1963 traktory kółek rolniczych przepracowały ponad 20 mln godzin, a miocarnie — ponad 3,8 mln godzin. Radykalnym przeobrażeniem uległy możliwości zatrudnienia dla mieszkańców wsi. Zjawisko przeludnienia agrarnego, tak charakterystyczne dla wsi przed wojną, uległo całkowitej likwidacji. Dynamiczny rozwój przemysłu oraz innych dziedzin gospodarki polskiej sprawił, że po wojnie przepłynęło ze wsi do miasta 2,8 mln ludzi. W ciągu dziesięciolecia 1950-60 procent ludności utrzymującej się przeważnie z rolnictwa obniżył się z 47 do 38. W okresie międzywojennym wynosił on ok. 60 proc. Wszystkie te procesy, wpływając na likwidację nadmiaru sił roboczych na wsi spowodowały znaczny wzrost wydajności pracy w rolnictwie. Jeśli w 1938 r. na 100 ha użytków rolnych przypadało 82,5 osób ludności rolniczej, to w 1962 r. liczba ta spadła do 58,5, a jednocześnie wysoko wzrosła produkcja rolna.

NASZE MIEJSCE WŚRÓD INNYCH KRAJÓW

Zacznijmy od rezultatów rolniczych. Oto jak kształtowało się ono przed wojną i obecnie *) w przeliczeniu na 1 mieszkańca:

TREŚĆ	NRF	NRD	AUSTRIA	CZS	POLSKA
M I E S O					
PRZED WOJNĄ	53	47	49	33	(20)
OBECNIE	52	56	50	55	33 (46)
M L E K O					
PRZED WOJNĄ	150	131	208	169	(271)
OBECNIE	170	109	240	128	232 (371)
C U K I E R					
PRZED WOJNĄ	25	83	24	24	10
OBECNIE	29	30	36	34	30

*) NRF — przeciętna z lat 1935-38 oraz rok rolniczy 1958/59 (mleko z roku 1955/56); NRD — rok 1956 (dane dla całego Niemiec w dwuczesnych granicach) oraz 1958 r.; Austria — przeciętna z lat 1934/35 i 1958/59 (mleko 1954/55); CZS — rok 1936 i 1959; Polska — przeciętna z lat 1933/37 (mleko — 1937) i 1959.

Z zestawienia tego widać, że przed wojną dystans dzielący nas od wymienionych krajów był bardzo duży. Dla wyjaśnienia warto dodać, że statystyka polska łączyła spożycie mięsa z tuszami, a mleka — z masłem i smalcem. W tym sensie porównanie p o z i o m a b s o l u t n y s p o z y c i a s a m o g o m i e s a i m l e k a w P o l s c e i w y m i e n i o n y c h k r a j a c h t y l k o w c z a s a c h o b e c n y c h. Natomiast liczby w nawiasach (liczone tak jak przed wojną) pozwalają uchwycić dynamikę zmian w spożyciu w naszym kraju, a pośrednio ocenić też i poziom przedwojenny.

A oto jak kształtowało się spożycie art. rolnych w przeliczeniu na 1 mieszkańca w kilogramach w niektórych krajach w 1960/61 r.:

TREŚĆ	POLSKA	USA	FRANCJA	W. NIEM.	AUSTRIA	SZWECJA	WŁOCHY
ZBOŻA W PRZELICZENIU NA MIEŚO	147	167	100	83	108	70	142
ZIEMIANKI	223	106	163	131	86	87	52
MIEŚO	45	57	58	58	57	49	27
MLEKO	210	185	195	170	210	—	—
TUSZUSZCZE	16	20	28	25	18	22	17
JAŁA	8	10	11	13	12	12	9
RYBY	4	5	14	7	4	18	5
CUKIER	31	36	32	29	36	41	21

*) Bez masła.

Z zestawienia tego widać, że poziom spożycia artykułów rolnych w naszym kraju nie odbiega daleko od poziomu krajów najbliższych Polsce strefy geograficznej. Natomiast pod względem kalorycznej wartości spożywanych art. rolnych kraj nasz należy do czołówek światowej. Oto dane ilustrujące wartość kaloryczną dziennego spożycia art. rolnych w przeliczeniu na 1 mieszkańca w 1960 r.:

Polska — 2993 kcal, Austria — 2950, Belgia — 2930, Dania — 3340, Finlandia — 3120, Francja — 2940, RFN — 2890, Norwegia — 2980, Szwecja — 2920, W. Brytania — 3290, Grecja — 2900, Hiszpania — 2750, Jugosławia — 2970, Włochy — 2710.

O naszym miejscu w tej dziedzinie decyduje w zbył wysokim jednak stopniu nadmiernie wysokie spożycie zbóż i ziemniaków.

Interesujące ukształtowało się miejsce Polski wśród krajów socjalistycznych, zrzeszonych w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Liczby wskazują, że Polska wśród krajów wspólnoty socjalistycznej zajmuje średnią pozycję. Dysponujemy dużym potencjałem produkcji rolniczej przy jednoczesnym średnim poziomie jej intensywności.

Sumując to krótkie zestawienie niektórych faktów możemy powiedzieć, że w latach Polski Ludowej zrobiliśmy ogromny krok naprzód w rozwoju naszego rolnictwa, otwierając jednocześnie przed nim, dzięki przyjęciu przez partię i rząd słusznej polityki rolniej — szerokie perspektywy dalszego rozwoju. Mimo ogromnego opóźnienia w rozwoju w latach międzywojennych oraz straszliwych zniszczeń w czasie wojny i okupacji, mimo w związku z tym wysocę niepomysłnych warunków startu w latach 1944-45, tempo rozwoju naszego rolnictwa należy do najwyższych w Europie. Oczywiście mamy jeszcze wiele do zrobienia i w zakresie podniesienia wydajności pługów z ha, zużycia nawozów, zwiększenia ilości maszyn oraz traktorów. Nie umniejsza to jednak naszych osiągnięć. Uzyskane wyniki, będące rezultatem przyjęcia słusznej polityki rolniej, są bodźcem do dalszej spokojnej realizacji przyjętych założeń.

W opracowaniu wykorzystano następujące materiały: „Tezy KC PZPR na IV Zjazd partii”; „O socjal



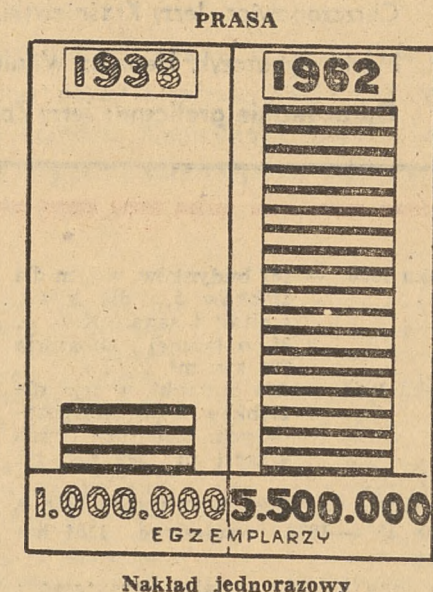
Fot. Cz. Górski

Kolejka po bilety do Filharmonii na „Warszawską Jesień” i prywatna biblioteka w domu robotnika. Pięknie udekorowana wystawa sklepowa i toki na majowych kiermaszach książek. Gorączkowe dopytywanie się w bibliotece o „Spiszwą bramę” i reprodukcje van Gogha w wielkim sklepie...

Fakty świadczące o olbrzymich przemianach, jakie się dokonały w Ludowej Polsce w dziedzinie kultury, można wymienić w nieskończoność. W ciągu ostatnich lat przyzwyczailiśmy się już tak dalece do widoku rolnika czytającego Brezję i robotnika oglądającego sztukę Mroźka, iż nawet nie zastanawiamy się nad wymową tych faktów. A przecież mówią one nie tylko o udostępnieniu szerokim kręgom odbiorców kontaktu ze sztuką, lecz także o zmianie charakteru naszej kultury.

Kultura Polski Socjalistycznej, nie jest kulturą elitarną. Dzisiaj nie karmi się społeczeństwa „brukową” literaturą i pornograficznym filmem, jak to miało miejsce w okresie międzywojennym, gdy skomercjalizowana „sztuka” dawała masom tanią rozrywkę. Dzisiaj podnosi się ustawicznie poziom odbiorcy sztuki, zmusza się go do myślenia. Wymownym przykładem tego jest kilkuletnia działalność Teatru Ludowego w Nowej Hucie, wyróżniającego się dużym poziomem artystycznym i poważnymi walorami ideowymi.

dem tego jest kilkuletnia działalność Teatru Ludowego w Nowej Hucie, wyróżniającego się dużym poziomem artystycznym i poważnymi walorami ideowymi.



20 lat konsekwentnych wysiłków państwa i całego społeczeństwa ukształtowały nowego jakościowo, masowego odbiorcę różnych dziedzin sztuki, wytworzyły powszechną potrzebę korzystania z nich. 114 tys. listów, które czytelnicy wlejeszy wysłali w tym roku na konkurs „Złoty kłód dla twórcy”, wskazuje na fakt, że wiesz stała się chłonnym odbiorcą polskiej literatury współczesnej, że czyta ona również trudne, wymagające większego przygotowania, pozycje.

I właśnie demokratyzowanie kultury, jej upowszechnienie, wytworzenie w szerokich rzesz społeczeństwa zapotrzebowania na różne dziedziny sztuki, należy zaliczyć do największych osiągnięć naszego 20-lecia w dziedzinie kultury.

O zasięgu i rozmiarach naszej rewolucji kulturalnej świadczy również formowanie się nowej geografii. Obok takich centrów kulturalno-artystycznych, jak Warszawa, Kraków czy Poznań, powstały nowe, dynamiczne ośrodki artystyczne i naukowe na Ziemiach Zachodnich i w innych rejonach kraju. Proces ten zaczyna obejmować także liczne ośrodki powiatowe, prowadząc coraz szybciej do głębokich przeobrażeń i zmian w charakterze dawnej „prowincji kulturalnej”.

Z każdym dniem zmniejszają się u nas dysproporcje w poziomie kulturalnym pomiędzy poszczególnymi środowiskami. Wiesz, która przed wojną nie znała kina, dla której książka, gazeta i radioodbiornik były rzadkością, dzisiaj jest nie tylko masowym odbiorcą literatury i programów radiowych, lecz także ogląda filmy, programy telewizyjnej, spektakle teatrów obywatelskich, a nawet kontaktuje się coraz częściej z plastyką i muzyką.

W dziedzinie kultury jest znacznie trudniej — aniżeli w jakiegokolwiek innej — przeprowadzić ściśle porównania i zestawić osiągnięte wyniki. Czyż można bowiem przedstawić w postaci liczb rewolucję kulturalną, jaka się u nas dokonała? Tu liczby są zawodne i prowadzą nieraz do zniekształceń i uproszczeń. Ponieważ jednak są najkonkretniejszym miernikiem — sięgniemy po nie. Zacznijmy od dziedziny, w której notujemy najbardziej burzliwy rozwój — od księgarstwa.

Przez 20 lat Polska Ludowa wydała 117,722 książki i broszury w nakładzie 1,620,000 tys. egzemplarzy. Awansowaliśmy więc do rzędu krajów o największej dynamice ruchu wydawniczego. Największy rozwój przeżywa wydawnictwa literatury naukowej i popularnonaukowej, rolniczej, technicznej oraz podręczników. Średnia liczba tytułów literatury naukowej i popularnonaukowej jest pięciokrotnie wyższa niż w okresie międzywojennym. Również liczba podręczników szkolnych wzrosła pięciokrotnie.

Jeśli zaś chodzi o nakłady, wzrosły one tak poważnie, iż trudno je porównać. Tak np. typowy nakład powieści wynosił przed wojną 1350 egzemplarzy, dzisiaj zaś kształtuje się on w granicach 16.000.

Skończyła się na nakładach, trzeba koniecznie odnotować, iż obecnie na pierwszym miejscu znajdują się podręczniki szkolne, które w ciągu całego 20-lecia stanowiły blisko 1/3 wydanych egzemplarzy. Dla porównania warto dodać, że w 1938 r. nakład podręczników wynosił 6 894 000 egzemplarzy, a w 1962 r. — 19 300 000.

Ponieważ Polska Ludowa należy już do rzędu krajów, w których publiczność „czytająca” przekracza połowę ludności, w których wzrasta coraz bardziej różnicowanie zainteresowań — w najbliższych

przekroczyła 5 mln 620 tys. (na wsi wynosiła ona 2 mln 31 tys.). Kin mamy obecnie około 4000 (w tym na wsi ponad 1700), podczas gdy w 1932 r. było ich tylko 807. Więcej niż trzykrotnie wzrosła w naszym 20-leciu liczba widzów w kinach. Wiesz, która nie miała przed wojną niemal żadnego kontaktu z filmem, ogląda dziś najlepsze dzieła kinematografii polskiej i obcej.

Szczególnie ważną rolę w dziedzinie upowszechniania kultury odgrywa telewizja. Powstanie w 1955 r. pierwszej w Polsce stacji telewizyjnej było wydarzeniem pierwszorzędnej wagi. Dzisiaj z dobrodziejstw XI Muzy korzysta już u nas połowa mieszkańców miast i wsi. Obecnie mamy 1 mln 416 tys. telewizorów,

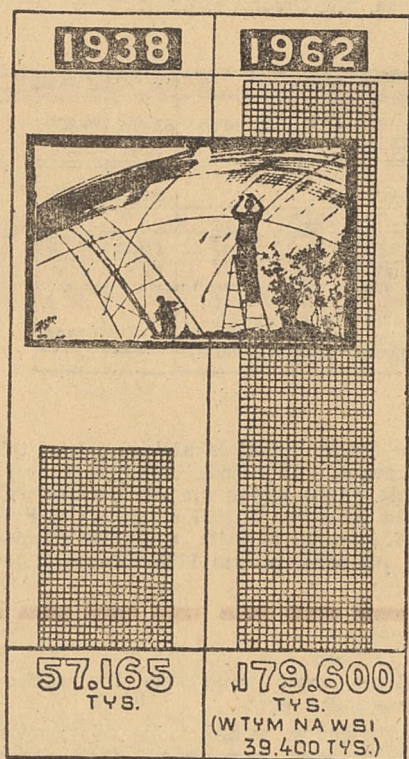
do około 19 mln. w r. 1962. Muzeów mieliśmy przed wojną 175, w okresie naszego 20-lecia liczba ta powiększyła się o 45. Obok filharmonii, muzeów i galerii sztuki, szczególną rolę w popularyzowaniu muzyki i malarstwa spełniają u nas domy kultury, kluby i świetlice, których mamy obecnie około 14 tysięcy.

Polska Ludowa nie tylko umożliwiła korzystanie z dóbr kulturalnych. Pozwała ona także rozwijać talenty artystyczne. Uzdolnione dzieci chłopskie i robotnicze, które w Polsce sanacyjnej dzieliły przeważnie los Janka Muzykanta, mogą dzisiaj uczyć się w średnich i wyższych szkołach teatralnych, muzycznych i plastycznych. Liczba uczniów w średnich szkołach artystycznych wzrosła w naszym 20-leciu trzy-

kultura dla 30 milionów

w tym na wsi — ponad 185 tys. (stan z 31 marca br.).

LICZBA WIDZÓW W KINACH



Polska Ludowa szczeni się również poważnymi osiągnięciami w dziedzinie upowszechniania teatru, muzyki i plastyki. Pod względem teatrów zawodowych na 1 mieszkańca zajmujemy obecnie drugie miejsce na świecie. Mamy dziś 130 teatrów, oper i filharmonii; w 1938 r. mieliśmy ich 103. Liczba widzów i słuchaczy tych placówek wzrosła z 6 mln. w 1938 r.

krotnie, zaś w szkołach wyższych — ośmiokrotnie. Przed wojną było w Polsce 7 wyższych uczelni artystycznych, dzisiaj jest ich 16. W ciągu 20 lat uczelnie te opuszcili wielu wybitnych reżyserów, malarzy, aktorów i muzyków.

Jakkolwiek dokonała się u nas olbrzymia rewolucja kulturalna, to przecież procesy popularyzacji sztuki nie są zakończone. Dlatego też głównym zadaniem na najbliższe lata będzie dalsze zmniejszenie dysproporcji w poziomie kulturalnym między miastem a wsią. Postulują to wyraźnie tezy zjazdowe, wysuwając na czołowe miejsce rozbudowę ośrodków masowego upowszechniania kultury: radia, telewizji i kina. Chodzi bowiem o umożliwienie częstego kontaktu ze sztuką wszystkim mieszkańcom kraju, o ustawiczne wzbogacanie ich życia intelektualnego i emocjonalnego, o przyswajanie ich do emocjonowania ze sztuką na co dzień.

Źródła:

„Mały rocznik statystyczny 1963”; „Polityka” r. 1964, nr 19 i 22.

„W związku z potrzebą upowszechnienia kultury główna uwaga winna być skoncentrowana na rozwoju radia, telewizji i kina jako najbardziej masowych środków działalności kulturalnej i kształtowania świadomości społeczeństwa [...]. Należy również stworzyć warunki do rozszerzenia działalności wydawniczej, a przede wszystkim zapewnić niezbędną ilość podręczników dla ogółu uczącej się młodzieży [...]”

(Z łez na IV Zjazd partii)

SZTUKA W POLSCE LUDOWEJ

DOKONANIE pełnej oceny sztuki, która powstała w okresie naszego 20-lecia, jest rzeczą niemożliwą w tak krótkim opracowaniu. Ograniczymy się przede wszystkim do przypomnienia niektórych faktów świadczących o jej sukcesach i popularności w świecie.

Najwięcej sukcesów zagranicznych odniósł nasz film, który w ciągu 20 lat Polski Ludowej przeszedł od amatorskiej improwizacji, podjętej w arcyprymitywnych warunkach, do poważnej działalności zawodowej (obecnie w ciągu roku produkujemy 25 filmów długometrażowych i ponad 400 krótkometrażowych). W latach 1945—1961 otrzymaliśmy 34 międzynarodowe nagrody dla filmów fabularnych i ponad 90 — dla krótkometrażowych. W dziedzinie tych ostatnich zajmujemy jedno z czołowych miejsc w świecie.

Zainteresowanie polską literaturą zauważa się zwłaszcza w ostatnich latach. Wyraża się ono przede wszystkim w du-

żej ilości przekładów współczesnych książek polskich. Są one tłumaczone w ZSRR, NRF, W. Brytanii, Czechosłowacji, NRD, Jugosławii, Francji, Belgii, Włoszech, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Turcji i wielu innych krajach. Największą popularnością za granicą cieszą się m. in. twórcy Broniewskiego, Dygata, Putramenta, Iwaszkiewicza, ostatnio — Mroźka.

Poważne triumfy międzynarodowe święcą także nasze sztuki plastyczne, zwłaszcza zaś plakat. Polski plakat polityczny, reklamowy i filmowy znany jest w wielu krajach. Używa się nawet określenia „polska szkoła plakatu”.

Nasza muzyka znana jest szeroko niemal na wszystkich kontynentach. Obok „Mazowsza” i „Śląska”, imię Polski sławi w świecie Filharmonia Narodowa, poznański chór Stuligroza oraz wielu wybitnych kompozytorów, dyrygentów, pianistów i śpiewaków.

Dużym uznaniem za granicą cieszą się ponadto nasze inscenizacje teatralne. Świadczy o tym m. in. popularność wrocławskiej Pantomimy i tegoroczny sukces Teatru Narodowego w Paryżu. Również scenografia polska zdobywa coraz więcej zagranicznych laurów.

Te bardzo ogólne uwagi o powojennej sztuce polskiej uzupełni krótki kronika, która przypomni najważniejsze wydarzenia w naszym życiu filmowym, teatralnym, muzycznym i plastycznym.

FILM

1948 — „Ostatni etap” Jakubowskiej; „Ulica graniczna” Forda;
1957 — „Kanał” Wajdy; Srebrna Palma w Cannes i złoty medal w Moskwie;
1958 — „Ostatni dzień lata” Konwickiego; nagroda Grand Prix w Wenecji; „Ewa chce spać” Chmielewskiego; „Złota Muszla” w San Sebastian i nagroda w Mar del Plata;
1959 — „Popiół i diament” Wajdy; nagroda w Wenecji i Vancouver; „Pociąg” Kawalerowicza; nagroda w Wenecji; „Eroica” Munka; nagroda w Mar del Plata; „Zamach” Passendorfera; nagroda Argentynskiego Komitetu Krytyki Filmowej; „Spacerek staromiejski” Munka;

nagrody w Wenecji, Edynburgu i Oberhausen;

1960 — „Krzyżacy” Forda;
1961 — „Matka Joanna od Aniołów” Kawalerowicza; Srebrny Lew w Wenecji i Srebrna Palma w Cannes; „Dziś w nocy umrze miasto” Rybkowskiego; srebrny medal i wyróżnienie w Moskwie;
1962 — „Zaduszki” Konwickiego; nagroda w Cannes; „Nóż w wodzie” Polańskiego; nagroda w Wenecji;
1963 — „Jak być kochaną” Hasy; nagroda Złote Wrota w San Francisco;
1964 — „Koniec naszego świata” Jakubowskiej; „Pasażerka” Munka; nagroda i specjalne wyróżnienie w Cannes; „Czerwone i czarne” Giersza; Grand Prix w Oberhausen.

TEATR

1949 — premiera „Niemców” Kruczkowskiego w Teatrze Narodowym w Warszawie;
1955 — „Dziady” w inscenizacji Bardiego w Teatrze Polskim w Warszawie; inscenizacja „Kordiana” w Teatrze Narodowym w Warszawie i Teatrze im. Słowackiego w Krakowie;
1957—58 — „Jakobowski i pułkownik” Werfla oraz „Imiona władzy” Broszkiewicz w inscenizacji Skuszanki w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie;
1958 — „Żywot Józefa” w inscenizacji Dejmarka w Teatrze Nowym w Łodzi; Teatr „Lalka” z Warszawy zdobywa Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalkowych w Bukareszcie;
1959 — pierwszy Festiwal Teatrów Polski Północnej w Toruniu.
1960 — premiera „Pierwszego dnia wolności” Kruczkowskiego w Teatrze Współczesnym w Warszawie;
1962 — wrocławską Pantomima zdobywa nagrodę i wyróżnienie na VI Festiwalu Teatrów Narodów w Paryżu; Sukces Teatru Narodowego w Związku Radzieckim; Teatr Telewizji otrzymuje nagrodę Prix Italia za spektakl wg Joyce’a „Wygnańcy” w reżyserii Hanuszkiewicz.
1963 — „Dziady” w inscenizacji Skuszanki w Teatrze Polskim w Warszawie. Zjazd Międzynarodowego Instytutu Teatralnego w Warszawie; Festiwal Polskich



Sztuk Współczesnych we Wrocławiu;
1964 — sukces Teatru Narodowego na Festiwalu Teatrów Narodów w Paryżu.

MUZYKA

1949 — IV Międzynarodowy Konkurs im. Chopina w Warszawie. Laureaci tego konkursu: Czerny-Stefańska i Hesse-Bukowska zdobywają światową sławę;
1950 — pierwsze występy zespołu „Mazowsze”;
1953 — Wanda Wilkomirska — laureatka skrzypcowego konkursu im. Wieniawskiego;
1955 — V Międzynarodowy Konkurs im. Chopina w Warszawie — Harasiewicz zdobywa międzynarodową sławę; pierwsze występy zespołu „Śląsk”;
1957 — I Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Je-

sień” w Warszawie, zorganizowany przez Związek Kompozytorów Polskich;
1958 — Duży sukces Filharmonii Narodowej podczas pierwszej podróży na Zachód;
1961 — Z. Mycielski zdobywa I nagrodę na Konkursie Kompozytorskim w Monako; H. Górecki zdobywa I nagrodę Sekcji Muzyki na Biennale Młodych w Paryżu;
1963 — Sukces chłopięcego chóru z Poznania w Ameryce Płn. i Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu; Witold Lutosławski zdobywa I nagrodę na międzynarodowym konkursie kompozycji muzycznej UNESCO.

SZTUKI PLASTYCZNE

1948 — Wrocławską Wystawą Ziemi Odzyskanych manifestacją polskiej grafiki, plakatu i plastyki eksploatacyjnej;

1955 — Wystawa Młodych Plastyków w „Arsenale” nagrodzona przez warszawski Festiwal Młodych Demokratycznej;
1959 — Lebensstajn nagrodzony złotym medalem m. Paryża na Biennale Młodej Sztuki w Paryżu;
1960 — A. Kobzdej nagrodzony Prix Materazzo na Biennale Grafiki w Lupo; 1961 — otwarcie Galerii XX-wiecznej rzeźby Polskiej w oranżerii Pałacu w Wilanowie; T. Kulisiewicz otrzymuje nagrodę dla najlepszego zagranicznego rysownika na VI Biennale Sztuk Pięknych w Sao Paulo; J. Lenica i A. Majewski otrzymują międzynarodowe nagrody;

1962—63 — wystawy malarstwa, grafiki, plakatu, scenografii i fotografii pt. „Polskie dzieło plastyczne XV-lecia PRL”.

NASI DELEGACI

LUDWIKA BINČAK — zastępca dyrektora Liceum Ogólnokształcącego nr 1 we Wrocławiu.

MARIA BRONISZEWSKA — kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Oleśnicy.

PROF. JÓZEF FIEMA — rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu.

BRONISŁAWA KAWINSKA — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 73 we Wrocławiu.

PROF. DR ZYGMUNT SZPARKOWSKI — rektor Politechniki Wrocławskiej.

DR SYLWESTER WIECZOREK — pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej.

WIESŁAW FILIPČAK — adiunkt w Instytucie Badań Jądrowych i sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej.

MIROSLAW MOSSAKOWSKI — adiunkt Zakładu Neurologii PAN, I sekretarz KZ.

HELENA PIASEČKA — dyrektor Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego nr 44, członek WKPP.

JERZY RZYSKO — docent Politechniki Warszawskiej, I sekretarz Komitetu Uczelnianego.

ADAM SCHAFF — członek Komitetu Centralnego, profesor zwyczajny.

STANISŁAW TURSKI — rektor Uniwersytetu Warszawskiego, profesor zwyczajny, członek KW.

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI — profesor zwyczajny, członek Komitetu Centralnego.



JADWIGA KOWALCZYK, kierownik Szkoły Podstawowej nr 13 w Głogowie, pow. Łęczyca, zastępca członka KP PZPR, radna GZN, Na wojewódzkiej konferencji partyjnej wybrana delegatem woj. łódzkiego na IV Zjazd PZPR.



EDWARD POLAČ, kierownik Szkoły Podstawowej w Baldrychowie, pow. Poddębice, aktywny działacz partyjny i społeczny, I sekretarz KG w Baldrychowie, przewodniczący Rady Nadzorczej PZGS. Jest delegatem z woj. łódzkiego na Zjazd partii.



ALBERT POLINSKI, dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Małkini, członek Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Ostrowi Mazowieckiej, przewodniczący sekcji konferencyjnej. Jest delegatem na IV Zjazd partii z woj. warszawskiej.



KAZIMIERZ CHOLEWINSKI — kierownik Szkoły nr 34 w Bydgoszczy, zastępca członka KM PZPR, wiceprzewodniczący Podkomisji Sportu i Turystyki KM PZPR, członek Komendy Hufca ZHP w Bydgoszczy. Na wojewódzkiej konferencji partyjnej wybrany został delegatem woj. bydgoskiego na zjazd partii.



ZBIGNIEW SZYROKI, kurator Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, członek Prezydium WRN, przewodniczący Komisji Oświaty WRN, aktywny działacz oświatowy, polityczny i społeczny. Jest delegatem na IV Zjazd partii z okręgu szczecińskiego.



HELENA KWIATKOWSKA, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Białej Rawskiej, pow. Rawa Maz., członek KP PZPR, prezes ogniska ZNP. Na IV Zjeździe PZPR reprezentować będzie woj. łódzkie.



STANISŁAW STRONCZYŃSKI, dyrektor Liceum Pedagogicznego w Wieluniu, członek KP i członek Egzekutywy KP PZPR, radny PRN, aktywny działacz społeczny. Na zjeździe partii reprezentować będzie woj. łódzkie.



REGINA ORZELEK, nauczycielka Liceum Pedagogicznego w Nowej Soli, członek Sekretariatu KW ZMS w Zielonej Górze, zastępca członka KW PZPR i członek plenum KP PZPR w Nowej Soli. Na zjeździe reprezentować będzie woj. zielonogórskie.



STEFANIA KOLCZYŃSKA, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Małej Kloni, pow. Tuchola. Na IV Zjeździe partii reprezentować będzie woj. bydgoskie.



PROF. DR STEFAN HROBEC, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, profesor zwyczajny, m.in. członek Komitetu Językoznawstwa PAN, autor licznych i cennych prac z dziedziny słownictwa (leksykografii), studiów nad językiem autorów, onomastyki, dialektologii, historii języka polskiego i ukraińskiego, członek plenum Komitetu Łódzkiego PZPR, aktywny działacz społeczny i związkowy.

ŻYJEMY DŁUŻEJ

W DWUDZIESTOLECIU międzywojennym wiek życia ludzkiego wynosił w Polsce 49,8 lat — obecnie granica ta podniosła się do 67,8 lat. Przed wojną statystyki wykazywały 13,9 zgonów na 1000 ludności — dzisiaj tylko 7,5 osób; na 1000 niemowląt w 1938 r. umierało 140 — dzisiaj tylko 49.

Te różnice budzą refleksje. Zmuszają do zastanowienia się, co jest tego przyczyną. Odpowiedź może być tylko jedna: niewątpliwie polepszenie się warunków życia i pracy człowieka, warunków, na które ogromny wpływ miało podniesienie się poziomu leśnictwa i świadczeń społecznych.

Ten postęp w zakresie leśnictwa i świadczeń społecznych — jak w żadnej chyba innej dziedzinie życia — obrazuje wymownie głębokie przemiany, jakie zaszły w naszym kraju. Mógł się on bowiem dokonać jedynie w warunkach naszego ustroju, w którym o podziale dochodu narodowego decyduje państwo.

W Polsce Ludowej leśnictwo stało się zresztą jedną z form świadczeń społecznych. Wynika to z faktu, iż 20 mln ludności korzysta obecnie z bezpłatnej opieki lekarskiej (przed wojną 4,5 mln). Warto jeszcze do tego dodać, że bezpłatną opieką lekarską objęte są np. kobiety w ciąży oraz wszystkie dzieci do roku życia, studenci, bezpłatnie leczą się również wszyscy chorzy zakaźnie oraz osoby wolnych zawodów, jak pisarze, plastycy, dziennikarze, adwokaci.

Oczywiście, że postęp w dziedzinie leśnictwa mógł nastąpić jedynie pod warunkiem powiększenia się kadry lekarskiej. I wzrost ten nastąpił: w 1938 r. było 12 917 lekarzy medycyny, a w 1963 r. — 35 171. Jeszcze bardziej wymowne jest inne zestawienie: liczba lekarzy na 10 tys. ludności — przed wojną wynosiła 3,7, obecnie 11,4. O dynamice rozwoju świadczeń i inne liczby: podczas gdy w roku 1937/38 ukończyło studia 974 absol-

wentów akademii medycznych, to np. w roku 1961/62 ukończyło studia medyczne 3651 osób. To samo zjawisko występuje, jeśli chodzi o całą służbę zdrowia w ogóle.

TYREŚĆ	1938 R.	1963 R.
LEKARZE DENTYSTY	5,666	10,593
(W LICZBACH BEZWZGL.)	1,4	3,4
NA 10 TYS. LUDNOŚCI		
PIELĘGNIARCI	6,674	57,531
(W LICZBACH BEZWZGL.)	1,9	21,8
NA 10 TYS. LUDNOŚCI		

Przy czym szczególnie wysoki (jednostokrotny!) i charakterystyczny jest wzrost liczby personelu pielęgniarskiego. Świadczy on wymownie o ogromnym rozwoju leśnictwa społecznego; ośrodków zdrowia, przychodni, szpitali:

TYREŚĆ	1938 R.	1963 R.
ŁÓŻKA W SZPITALACH	59 000	174 000
(BEZ ŁÓŻEK DLA NOWORODKÓW)	20,4	56,9
NA 10 TYS. LUDNOŚCI		
ŁÓŻKA W SANATORIACH PRZECIWDROBIZYCZNYCH	5,600	24 700
NA 10 TYS. LUDNOŚCI	1,7	8,1
PREWENTORIA	2,500	7 300
NA 10 TYS. LUDNOŚCI	0,8	2,4
ŁÓŻKA W ZDROWOTWISKACH PODLEGŁE CENTR. ZARZĄD. UZDROW. I MIN. KOMUNIKACJI	—	15 500
NA 10 TYS. LUDNOŚCI	—	5,1

Inne formy opieki lekarskiej dzisiaj tak powszechne, jak ośrodki zdrowia i przychodnie, przed wojną nie znajdowały warunków rozwoju. W 1937 r. istniały w Polsce 482 ośrodki zdrowia, a w 1962 r. mieliśmy ich 1884, w tym 1454 na wsi, a po-

nad 4363 przychodnie, w tym 2474 zakładów oraz 2239 punktów zdrowia, z czego 1783 na wsi i 2522 punkty położnych, w tym 1337 na wsi. Samych tylko poradni specjalistycznych — łącznie z poradniami w przychodniach — łącznie z poradniami — mieliśmy w 1962 r. — 21 312, nie licząc szkolnych gabinetów lekarskich (w 1937 r. — 1706 przychodni).

Celowo wyodrębniamy tu liczby dotyczące wsi, bowiem jeśli mówimy o leśnictwie, to cechą charakterystyczną dwudziestolecia Polski Ludowej jest burzliwy w stosunku do okresu przedwojennego — rozwój opieki zdrowotnej właśnie na wsi. Ośrodek zdrowia na wsi — tam gdzie przed wojną najczęściej jedynym „lekarzem” był znachor czy „babka” — stał się obecnie czymś powszechnym.

To samo zjawisko — wkraczania służby zdrowia na wieś — da się zaobserwować i na podstawie liczb dotyczących aptek. Podczas gdy w 1938 r. było ich 2310, to w 1963 r. — 2112. Ale oprócz tej zmniejszonej nieco liczby aptek dysponujemy 2816 punktami aptecznymi, a punkty apteczne, to właśnie placówki działające na wsiach.

Tak, w lapidarnym skrócie pokazano, w oparciu o trochę liczb, różnica między stanem leśnictwa i opieki lekarskiej świadczy o naszym ogromnym dorobku w tej dziedzinie.

Na warunki życia mają bezpośredni wpływ, poza opieką lekarską, również inne świadczenia społeczne, takie jak zasiłki chorobowe, ubezpieczenia społeczne, zorganizowany wypoczynek. Na przykład urlopy, które odgrywały tak ważną rolę w zakresie stanu zdrowotności: w 1962 r. na jednego robotnika grupy przemysłowej w przemyśle społecznym przypadało przeciętnie 17,1 dni urlopu wypoczynkowego, a ogólna suma wypłat na urlopy stanowiła 5,7 proc. funduszu państwa.

Dla ilustracji tego problemu posłużmy się tabelką:

ROBOTNICZY ZATRUDNIENI W PRZEMYŚLE:	LICZBA DNI UR- LOPU W CIĄGU ROKU	
	1938	1962
HUTNICZYM	11	19,3
POŻYWCZYM	5,3	14,4
MATERIALÓW BUDOWLANYCH	2,6	15,4

Przy czym nie wolno pominać faktu, że pokazuje część robotników nie otrzymująca urlopów w ogóle, a część w nikłym tylko wymiarze. W 1938 r. na 1 robotnika zatrudnionego w wielkim i średnim przemyśle przypadało przeciętnie 6,9 dni urlopu. Jak widać z przedstawionych danych, różnica jest bardzo znaczna.

Ściśle ze sprawą urlopu łączy się sprawa racjonalnego wykorzystania go na wypoczynek. Organizowane obecnie na skali masowej wczasowe pracownicze są zdobyczą ludzi pracy w Polsce Ludowej. W okresie międzywojennym — nie licząc stosunkowo skromnej akcji wczasowej prowadzonej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego — wczasów w pełnym tego słowa znaczeniu nie było.

Natomiast w 1962 r. z wczasów różnego rodzaju korzystało 860 tys. osób, w tym z organizowanych przez FWP — 484 tysiące, a przez związki zawodowe i inne organizacje społeczne 354 tysiące. W tym samym roku tylko z wczasów leczniczych korzystało 94 tys. osób. Olbrzymia większość korzystających z dwutygodniowych wczasów wypoczynkowych i trzy — do czterotygodniowych wczasów leczniczych, pokrywała tylko część kosztów (od 14 do 71 proc. pełnych opłat).

Wczasów dla dzieci i młodzieży objęło prawie 1138 tys. osób. W tej liczbie na kolonie wyjeżdżało 713 tysięcy, na obozy 243 tys., a na wczas w mieście i półkolonie 182 tys. Pobyt na wczasach trwał z reguły 4 tygodnie i był bezpłatny, bądź też za minimalną opłatą.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w tej dziedzinie przed wojną. Na przykład w 1937 r. liczba kolonii wynosiła 2059, półkolonii 3288 i akcją tą objęto 418 500 dzieci.

Poważny postęp odnotować można również w zakresie ubezpieczeń społecznych. Przed wojną robotnicy wpłacali około 7 procent swojego zarobku na ubezpieczenia społeczne i otrzymywali daleko niższe niż dzisiaj świadczenia. Na przykład zasiłek chorobowy wynosił 50 procent zarobku i był wypłacany najwyżej przez 26 tygodni.

W Polsce Ludowej koszt wszystkich ubezpieczeń ponosi państwo. Na zasiłki chorobowe, pologowe, rodzinne i zaopatrzenie emerytalne państwo wypłaca Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych 15,5 proc. funduszu państwa przeznaczonego dla

pracowników zatrudnionych w gospodarce społecznej.

Wypłacone w 1963 r. zasiłki chorobowe i pologowe wynosiły w przeliczeniu na 1 zatrudnionego 420 zł; zasiłki rodzinne pobierało 3,4 mln rodzin pracowniczych, a przeciętnie na jedną rodzinę wypadało 208 zł. Świadczenia te podnoszą zarobek każdego zatrudnionego, np. w 1962 r. przeciętnie o 120 zł. Ilustruje to — łącznie z rentami — poniższa tabela, która wskazuje na stały wzrost świadczeń:

ZASIŁKI	1955 R.	1963 R.
POLOGOWE, CHOROBY I P.	4 769	5 578
RODZINNE	5 639	8 546
RENTY	2 812	13 054

Inna ceną form świadczeń państwa jest stworzenie kobietom warunków do podejmowania pracy zawodowej poprzez otoczenie opieką małych dzieci. W 1963 r. było 963 żłobki stałe zakładowe i dzielnicowe o 54 550 miejscach. Oprócz tego istnieje 28 sezonowych żłobków wiejskich i 68 domów małego dziecka z 5502 miejscami.

Przed wojną, w 1939 r. było 32 żłobki (w woj. wschodnich nie było ich wcale) z 540 dziećmi. Istniały także stacje lotne, które mogły objąć opieką 9687 dzieci.

Oczywiście rozwój żłobków związany jest w jakimś stopniu ze wzrostem zatrudnienia kobiet. Niemniej jednak dysproporcja w liczbach są wymowna.

Mimo ogromnych osiągnięć w dziedzinie opieki lekarskiej i świadczeń społecznych — w planach na przyszłość przewiduje się, że około czwarta część ogółu nakładów inwestycyjnych na ochronę zdrowia przeznaczona zostanie na rozwój lecz-

nictwa otwartego w miastach i na wsi. Przy czym dążyć się będzie do zwiększenia udziału wsi w realizacji tych zamierzeń.

Usprawnienia wymaga praca przemysłowej służby zdrowia w zakresie zapobiegania chorobom zawodowym. Rozbudowa sieci szpitali, zwłaszcza powiatowych, wymaga przeznaczenia 1/3 ogółu nakładów na zdrowie. Dążyć należy również do wzrostu placówek socjalnych zapewniających opiekę nad dzieckiem, do rozwoju masowego ruchu sportowego oraz różnych form odpłatnych usług turystycznych.

W Polsce Ludowej związki zawodowe uzyskały szerokie możliwości rozbudowywania różnego rodzaju istniejących usług społecznych. Między innymi Związek Nauczycielstwa Polskiego, w oparciu o pomoc i świadczenia państwa, na szeroką skalę rozwijał w okresie 20-lecia zasięg świadczeń i usług socjalnych dla swoich członków i ich rodzin, a między innymi lecznictwo sanatoryjne i profilaktyczne, wczas wypoczynkowy i świeteczny, ruch turystyczny i sportowy (o sprawach tych pisaaliśmy w „Głosie” wielokrotnie).

Na podstawie podanych w tym artykule informacji dotyczących leśnictwa i świadczeń społecznych w okresie 20 lat Polski Ludowej — trzeba dodać, niepełnych, wyliczających — można dostrzec postęp, jaki nastąpił w tej dziedzinie w latach 1945—64 w stosunku do dwudziestolecia międzywojennego. I chociaż różnica nie zawsze są porównywalne, gdyż zjawiska występują w innych warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych — jedno możemy stwierdzić: troska o człowieka, opieka nad jego zdrowiem, zespół świadczeń społecznych, z jakich korzysta, jest wynikiem zmian ustrojowych, jest wynikiem stałej, konsekwentnej polityki, jaką na tym odcinku prowadzi państwo ludowe.

Materiały do numeru opracowali: Danuta Bukalowa, Danuta Chrzczonowicz, Jerzy Krasniewski, Maria Kruk, Krystyna Rogalska, Maria Rybarczyk, Henryka Witalewska, Kazimierz Wojciechowski.
Opracowanie graficzne: Jerzy Zbijewski.

HISTORIA ulicy, na której mieszkam, jest bardzo dawna. To stara ulica. Przed wojną była wąska i zabudowana, odbiegająca od niej jeszcze węższe, również zabudowane uliczki.

Podobno, gdzieś niedaleko, po drugiej stronie płynęła Wisła, ale wysoko, czynszowe kamienice, jakas wytwórnia z kominem zasłaniały ją szczelną kurtyną.

W małych sklepikach, których specjalnością był kwaszony żur, nie mówiło się więc ani o Wiśle, ani o śródmiejskich arteriach, ani o domach wysokich z dachami, śliskimi oknami. Po cóż mówić o czymś, czego nie ma?

Ulica nie stwarzała perspektyw i perspektywiczne spojrzenie nie było właściwością jej mieszkańców. Przyszła jednak chwila, że ze swojej ulicy zobaczyli Wisłę. Polyskująca, błękitna wstęga zamykała horyzont. Wzrokowi biegącemu w tamtą stronę nic nie stało na przeszkodzie. Nic, bo nawet zwały gruzów były niskie.

Wojna brutalnie otworzyła perspektywy. Zniszczyła nie tylko tę ulicę. Obróciła w gruzy wszystko, co było dorobkiem wielu lat.

Nowe czasy, które nadeszły dla mojej ulicy nie mogły systematycznie starego zamieniać nowym. Musiały oprzeć się na niczym, nawet gorzej — na usypiskach gruzu, z którym nie wiadomo było co zrobić.

Tak wyglądało zresztą całe miasto i nie tylko ono. Wiele miast, wiele dzielnic składało się w przeważającej części z porożbanych cegieł, beznadziejnie zalegających terenów.

Rocznik statystyczny z 1947 roku (str. 37, tabl. 5) podaje smutny bilans tamtych dni.

Dla Warszawy dane wynoszą:
Budynki zniszczone całkowicie — 41 procent.

Budynki zniszczone częściowo — 15,2 procent.

Budynki mało zniszczone lub uszkodzone — 40,3 proc.

Tak więc w samej tylko Warszawie ponad 80 proc. budynków dotkniętych było zniszczeniami wojennymi.

Liczba w matematyce jest stałą, obiektywną wartością. Liczba w historii bywa subiektywna. Ma czasem taką właściwość, iż niższa oznacza większą wartość, a równie liczby nie są sobie równe.

Lata 1919 — 1939 i lata 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1944 — 1964 to dwa dwudziestolecia, ale dwudziestolecia bardzo różniące się od siebie. Te pierwsze lat 20 nie legitymuje się tymi samymi wartościami, co drugie. Nierówność te widać w całym rozwoju kraju. Także i w budownictwie. Oto przykład: wyniki z lat 1919 — 1939 i 1